

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Lwów, plac Smolki 3. I. p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTĄ.

CENA
NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do
domu 4.80 z dostawą 5.30. Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

Sprawa samorządu lwowskiego na właściwej drodze.

Kwestja lwowskiego samorządu zaprzata od pewnego czasu coraz więcej i coraz poważniej umysły lwowskiego społeczeństwa. Nie wdając się w tej chwili głębiej w ocenę kwestji, czy rządy komisarskie, pod którymi Lwów ostatnio pozostawał, istotnie były przyczyną jakiegoś zła w gospodarce miejskiej i czy rządy organów, pochodzących z wyborów, zdołałyby były całokształt spraw i interesów Gminy posunąć na inne, lepsze tory, — to jednak faktem jest, że Lwów, ze względu na swe wiekowe, chlubne tradycje, ze względu na swe naprawdę niezwykle zasługi około rozwoju myśli i kultury polskiej, ze względu wreszcie na należny mu prestiż, ma prawo domagać się dla siebie pełnego samorządu i uważać rządy komisarskie za fazę przejściową, krótką.

Weszła była sprawa w stadium skomplikowanych procesów prawnych. Zapadło w tej mierze znane orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Uważamy dziś — wobec zaistniałych ostatnio faktów — za nieaktualne rozstrząsać, czy załatwiło ono sprawę formalnie, czy merytorycznie. Zaznaczaliśmy wielokrotnie, że było to załatwienie wybitnie formalne, a zresztą nawet i ci, którzy twierdzą, że to formalne załatwienie nie przesądza rozstrzygnięcia się mającego później meritum, — przyznać muszą, że na razie Trybunał Administracyjny nie nałożył na lwowskie Województwo żadnego innego obowiązku, jak tylko ten, by doręczyło ono swą poprzednią rezolucję prezydium rozwiązanej Rady miejskiej, ale już z pouczeniem o przysługującym mu prawie rekursu, czego poprzednio brakowało. Czyli przyznać muszą, że sprawa musiałaby się znaleźć ponownie na wokandy Najwyższego Trybunału. Inaczej mówiąc, aż do rozstrzygnięcia owego meritum musiałoby upłynąć jeszcze wiele czasu a ostatecznie — przyjmując nawet, iżby to merytoryczne załatwienie miało wypaść na korzyść rekurentów — sprawa dopiero stanęłaby na martwym punkcie.

Bo cóżby wtedy nastąpiło? Nowe wybory? Nie. Więc reaktywowanie dawnej Rady miejskiej? Ale — patrzeć na rzeczy krytycznie i bezstronnie, uwzględnić się musi, że ta Rada jednak wybrana została przed laty 19. Uzupełniano ją przez kooptację; kooptowani kooptowali dalej i chyba w przyszłości byłiby znowu kooptowali. Byłoby to wszystko nowem prowizoryum, dorywczem, wprowadzającym zupełnie nowy stan rzeczy, na czas bezsprzecznie krótki. Nie ma dwóch zdań co do tego, że pożytku wprowadzenie takiego chaosu nie przyniosłoby nikomu.

Ale, powtarzamy raz jeszcze, te dociekania i domysły są w tej chwili już nieaktualne. Bo oto w kompleksie spraw samorządowych, które znalazły się na forum sejmowem, znajduje się i kwestja samorządu lwowskiego. Stanowisko Rządu w tej sprawie i szybkość tempo, jakie tu zastosował Sejm, rokuje nadzieję, że sprawa odwiekana nie będzie i doczeka się szybko sfinalizowania. To zaś jest jedynym racjonalnym, jedynym korzystnym dla miasta sposobem załatwienia sprawy. Wyjdziemy z okresu prowizoryczności

a wejdziemy w okres prawdziwej stabilizacji.

Jest w tem moment jeden nieprecyzyjnego znaczenia. Oto sprawa statutu lwowskiego (a także krakowskiego) wyodrębniona zostanie z całokształtu ustaw samorządowych. Statuty tych miast mają się oprzeć na rozporządzeniu, wydanem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie specjalnych pełnomocnictw. W ten sposób sprawa będzie mogła być z jednej strony poddana ścisłym studjom i badaniom, a z drugiej, unikając długiego alembiku sejmowego, będzie mogła być jaknajszybciej dokonana. Na razie chodzi o to, czy odnośne rozporządze-

nie Pana Prezydenta ma być wydane na podstawie uchwały Rady Ministrów i po wysłuchaniu opinji reprezentacji miejskiej, czy też rozporządzenie to nie ma być z góry niczem ograniczane. Uważamy, że rzeczą najracjonalniejszą byłoby pozostawienie sprawy »rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej« bez żadnych dalszych dodatków, które mogą rzecz tylko skomplikować. Obecny Rząd, choćby już ze względu na swój skład personalny, ma na pewno dużo sentymentu dla Lwowa i liczyć się będzie z aspiracjami i tendencjami tego miasta. Nie ma racji i podstawy krępować go już z góry jakimś formalnościami.

Sprawa lwowskiego samorządu jest tedy w tej chwili na najlepszej drodze. Rząd wykazał dużo dobrej woli i inicjatywy. Sejm nie będzie chyba czynić trudności.

Z ostatniej chwili.

Dalsza debata nad budżetem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad preliminarzem budżetowym. Poseł Kwapiński zreferował budżet N. I. K. zaznaczając, że w ostatnich czasach działalność tej instytucji wysunęła się na czoło i ma wielkie znaczenie dla naszego życia państwowego. Mówca podkreśla, że stosunki między korpusem kontrolorów M. S. Wojsk. a N. I. K. są zupełnie poprawne oparte na wzajemnej współpracy. Referent wnosi o przyjęcie tego budżetu w brzmieniu komisji.

Następnie zabrał głos poseł Sobolewski (BBWR.), który powołując się na przemówienie prezesa N. I. K. Wróblewskiego, zaznaczył, że sprawozdania tej instytucji, drukowane jako rękopis dla komisji sejmowych, nie powinny

być ogłaszane. Stało się jednak inaczej, gdyż uwagi i sprawozdania dostały się do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy. Mówca uważa, iż sprawozdania te zostały nadużyte do akcji politycznej i protestuje przeciwko temu. Osoba prezesa N. I. K. cieszy się zaufaniem całego społeczeństwa, jednak nie wszyscy urzędnicy N. I. K. stoją na wysokości zadania.

Następnie zabrał głos poseł Rataj, polemizując z wywodami posła Sobolewskiego. W tym samym duchu przemawiał również poseł Rybarski.

W czasie obrad obecny był na sali Premier Bartel.

Po przemówieniu prezesa N. I. K. Wróblewskiego, przystąpiono do budżetu Prezydium Rady Ministrów.

Zgon włoskiego ministra.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. Z Rzymu donoszą: Dziś w nocy zmarł na zapalenie płuc włoski minister robót publicznych Bianchi w wieku 48 lat. Był on

jednym z najbliższych współpracowników Mussoliniego i uchodził za jednego z najwybitniejszych przywódców ruchu faszystowskiego.

Śmierć wskutek nieuwagi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. Wczoraj w godzinach wieczornych na torze kolejowym w pobliżu Grochowa znaleziono zwłoki żołnierza. Okazało się, że jest to saper z bataljonu mostowego w Modlinie. Dochodzenie ustaliło, że wypadł on z jadącego pociągu i uderzywszy głową o kamienie, poniósł śmierć na miejscu.

Nad Atlantykiem szaleją gwałtowne burze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. Z Paryża donoszą, że szalejąca od kilku dni nad Atlantykiem burza spowodowała zatonięcie wielu okrętów. Również z Lizbony donoszą o panującym tam huraganie. Rzeki wystąpiły z brzegów. Są liczne ofiary w ludziach. W kraju panują silne śnieżyce.

Możliwość zerwania stosunków dypl. francusko-sowieckich?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. Z Moskwy donoszą: W związku z aferą gen. Kutiepow w Paryżu, istnieje możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Sowietami i Francją. Ambasador sowiecki w Paryżu, Dowgalewski, wystąpił u rządu francuskiego z demarche z powodu ostrych ataków prasy francuskiej, zarzucających, iż

gen. Kutiepow został wciągnięty podstępem do gmachu ambasady, a następnie zamordowany. Ambasador Dowgalewski dał niedwuznacznie do poznania, że łatwo może dojść z tego powodu do zerwania stosunków dyplomatycznych, o ile rząd francuski nie wkroczy i nie powstrzyma tych ataków.

Przedstawiciele W. M. Gdańska w Warszawie.

Warszawa, 3 lutego. (P. A. T.). W czwartek bieżącego tygodnia przyjeżdżają do Warszawy: Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina, prezydent Senatu gdańskiego Sahm oraz senatorowie Kamnitzer, Arczyński i Wierciński. Przedstawiciele Wolnego Miasta przybywają do Warszawy, celem odbycia konferencji z członkami Rządu polskiego w sprawie zatrudnienia bezrobotnych w Gdańsku.

Powrót p. Deweya.

Warszawa, 4 lutego. (AW.) P. Dewey, bawiący obecnie w Stanach Zjednoczonych, wyrusza jutro z Nowego Jorku do Londynu, gdzie zatrzyma się na kilka dni, celem odbycia konferencji z wybitnymi osobistościami ze świata finansowego. Następnie uda się do Paryża, gdzie również zabawi kilka dni, poczem przybędzie do Warszawy około 20 b. m. Sprawozdanie o położeniu gospodarczym i finansowym Polski za ostatni kwartał ub. r. zostało już w zasadniczych swych podstawach opracowane i być może, ukaże się w druku jeszcze przed powrotem p. Deweya do Warszawy.

O utworzenie departamentu inwalidzkiego.

Warszawa, 4 lutego. (AW.) Związek Inwalidów Wojennych Rzplitej czyni starania u władz o utworzenie departamentu inwalidzkiego przy Ministerstwie Pracy. Departament ten objąłby całokształt spraw inwalidzkich, oraz miałby pieczę nad należytem wykonaniem opieki nad inwalidami. Należy zaznaczyć, że we wszystkich niemal państwach istnieją podobne departamenty.

Kongres turystyczny.

Warszawa, 4 lutego. (AW.) W czerwcu b. r. odbędzie się w Warszawie 22 z rzędu kongres Związku Towarzystw komunikacyjnych pod protektorem P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Ostatni kongres odbył się dwa lata temu, w Brukseli. W pracach kongresu biorą udział delegaci przeszło tysiąca wielkich przedsiębiorstw kolejowych, autobusowych, tramwajowych i lotniczych 65 państw. Kongres trwać będzie od 29 czerwca do 6 lipca b. r.

Dymisja Balodisa.

Ryga, 3 lutego. (PAT.) Ze źródeł poinformowanych donoszą, że minister spraw zagranicznych Balodis złożył prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta. Do czasu mianowania nowego ministra, kierownictwo ministerstwa objął premier Celmins. Kwestja stałego obsadzenia tego ministerstwa uzależniona jest od sprawy rozszerzenia koalicji rządowej, do której rząd zamierza przyciągnąć grupę Skujenieksa. Balodis, według krążących pogłosek, mianowany będzie posłem w Czechosłowacji, które to poselstwo zostanie specjalnie dla niego utworzone.

Ostatnie wiadomości giełdowe z Warszawy i Lwowa podajemy na stronie 8-mej.

Na temat fałszerstwa 100-dolarowych banknotów.

Sowiety „pomnażają kapitał obrotowy“.

Cały świat żyje w tej chwili pod wrażeniem fałszywych banknotów studoiarowych, które dzięki sprytnie zorganizowanej akcji fałszerzy załaty wszystkie rynki pieniężne Europy i Ameryki. W samym Banku Rzeszy ma ich być podobno 25.000 sztuk a w innych ośrodkach finansowych może jeszcze więcej. Dotychczasowe śledztwo ujawniło liczne nici wiążące te aferę z Moskwą.

Na ten temat snuje następujące ciekawe uwagi p. Sokołowski na łamach „Dziennika Bydgoskiego“:

Laik nawet, a nie bankowiec, dojdzie do przekonania, iż na opłacenie chociażby propagandy komunistycznej w Chinach potrzeba było milionów dolarów. A skąd je wziąć?... Mimo olbrzymich skarbów dynastycznych, spieniężonych na rynku europejskim i amerykańskim, jedenastoletnie panowanie towarzyszy wchłonęło te milardy już dawno. Eksploatacja bogatych i obfitych w kruszec złoty kopalń chyli się ku upadkowi. Nic więc dziwnego, iż rząd sowiecki nabywa złoto na rynkach londyńskim i paryskim, a nawet szwajcarskim... I nabywa je, o ironjo, za fałszywe dolary...

Podłożem konfliktu między republikami południowej Ameryki a Moskwą były miliony sfalszowanych przez komintern moskiewski franków francuskich. Rzecz tak się przedstawiała: W celach wzmocnienia propagandy komunistycznej w południowej Ameryce, Moskwa uchwalila wyasygnować 185 milionów franków. Zarządy partij komunistycznych Argentyny, Wenezueli, Kolumbji, Peru, Boliwji, Paragwaju, Urugwaju i Chili otrzymały zaledwie po 10 milionów, pozostałe zaś 105 milionów zużytkowała Moskwa. Oburzeni tem towarzysze amerykańscy powzięli uchwałę, iż zrywają z międzynarodówką moskiewską, podkreślając równocześnie, iż „piętnują“ ohydny robotę Moskwy, która tak „szczytną“ i „wzniosłą“ ideę komunistyczną krzewi przy pomocy „sfalszowanych“ pieniędzy... Nie przeszkadzało to towarzyszom amerykańskim do strawienia 80 milionów fałszyfikatów...

Wszak nie kto inny, tylko mistrz kominternu — Lenin zalecał tego rodzaju taktykę w walce z kapitałem.

Do walki potrzebny jest kapitał, którego obfitość spoczywa w rękach kapitalistów. Kapitał ten oparty na bezgranicznym i głupim — zdaniem Lenina — zaufaniu, gdyż przeważnie kursujące w obiegu papierki, nie mają dostatecznego zabezpieczenia... Są państwa, które nawet — zdaniem jego — nie posiadają zabezpieczenia w 1/10 części na swą walutę, mimo to

cieszą się 100-procentowym zaufaniem. Oszukują więc kapitaliści, trzeba więc znaleźć, by oszukiwać i ich. „Grab nagrabennoje“ (rabuj zrabowane) oto teza, oto program. Wierni tej zasadzie taktycznej w walce z kapitalistami całego świata, Sowiety bynajmniej nie same jako państwo, jako rząd wreszcie puszczają się na fałszer-

stwo. Mają od tego „anonimowe“ państwo, komintern, komunistyczną międzynarodówkę, której zarząd tych fałszerstw dokonywa na wielką skalę i przez inflację najmocniejszej waluty, pragnie wytworzyć ferment w świecie finansowym całej kuli ziemskiej, poderwać wreszcie zaufanie do waluty papierowej wogóle.

Dalszy ciąg konferencji gospodarczej.

Warszawa, 4 lutego. (AW.) Wczoraj popołudniu, pod przewodnictwem Premiera Bartla, odbył się dalszy ciąg rozpoczętej w sobotę konferencji gospodarczej, w której wzięli udział Ministrowie: Kwiatkowski, Józewski, Polczyński, Prystor, Matakiewicz, Boerner, Wicemin. Grodyński, gen. Konarszewski i prezes B. G. K. gen. Górecki. Na konferencji tej powzięto

szereg uchwał, dotyczących złagodzenia bezrobocia i przyjęcia z pomocą tym gałęziom produkcji, które znajdują się w ciężkiej sytuacji.

Po tych obradach kontynuowano, pod przewodnictwem Premiera, obrady w sprawie zewnętrznej polityki gospodarczej, przy udziale Ministrów Kwiatkowskiego, Polczyńskiego i Wiceministra Grodyńskiego.

Bezowocne poszukiwania

gen. Kutiepowa.

Paryż, 3 lutego. (P. A. T.) Wedle przeważającej części opinii, wyrażanej przez prasę paryską, dotychczasowe wyniki rozpoczętego przez policję francuską śledztwa, potwierdzają hipotezę o porwaniu gen. Kutiepowa.

Dzisiejszy „Matin“ zamieszcza rewelację Biesiedowskiego, b. radcy ambasady sowieckiej, o organizacji G. P. U. zagranicą. Agenci tej instytucji są wedle Biesiedowskiego przeważnie cudzoziemcami, aby uniknąć komplikacji dla rządu sowieckiego w razie wykrycia ich działalności. Szefem wszystkich agentów G. P. U. zagranicą, jest rezydujący w Berlinie niejaki dr. Goldstein. Biesiedowski zaznacza, iż ambasador Dowgalewski nie wie o działalności paryskich agentów G. P. U.

Korzystają oni z kompletnej autonomii.

Paryż, 3 lutego. (P. A. T.) Dalsze poszukiwania gen. Kutiepowa nie dały żadnych rezultatów. Aresztowany został niejaki Selesner, który dostarczył pismu rosyjskiemu, wychodzącemu w Paryżu, fałszywych informacji w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa.

Paryż, 3 lutego. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych potwierdza wiadomość, że ambasador sowiecki Dowgalewski zawiadomił dziś oficjalnie rząd francuski, iż według informacji, które — zdaniem jego — pochodzą z miarodajnych źródeł, zwolennicy gen. Kutiepowa zorganizowali oddział mający na celu dokonanie napaści na ambasadę sowiecką w Paryżu.

Narada u kanclerza Rzeszy

w sprawie umowy wyrównawczej z Polską.

Berlin, 3 lutego. (PAT.) Gabinet Rzeszy na dzisiejszym posiedzeniu przedpołudniowym rozważał wyniki rozmów, jakie z końcem ubiegłego tygodnia przedstawiciele rządu pruskiego przeprowadzili z rządem Rzeszy w sprawie umowy warszawskiej. Bezpośrednio potem, zebrali się u kanclerza Rzeszy przedstawiciele stronnictw koalicji rządowej, celem uzgodnienia swego stanowiska co do wszystkich aktualnych spraw politycznych, pozostających w związku z nowym planem reparacyjnym. W konferencji tej uczestniczyli prawie wszyscy członkowie gabinetu. Narady dotyczyły rokowań o zwrot Zagłębia Sarty oraz umowy polsko-niemieckiej, t. zn. umowy likwidacyjnej i umowy mniejszościowej, a miały na celu poinformowanie przedstawicieli stronnictw o stanowisku rządu w tych dwóch sprawach. Uchwał żadnych nie powzięto. W tułszych kołach politycznych uważają, iż w sprawie umów z Polską, przedstawiciele stronnictw koalicji rządowej, mimo wątpliwości co do pewnych szczegółów, w zasadzie jednak przyłącza się do stanowiska rządu, zastrze-

gając dla swych frakcji parlamentarnych ostateczną decyzję.

Berlin, 3 lutego. (PAT.) W związku z wielką naradą, jaka się odbyła dziś u kanclerza Rzeszy, prasa donosi, że dziś po raz pierwszy przedstawiciele stronnictw koalicji rządowej otrzymali pełny tekst umowy warszawskiej. Na wspomnianej konferencji kanclerz Rzeszy miał oświadczyć przywódcom stronnictw, że sprawa umowy likwidacyjnej musi być niezależnie od nowego planu reparacyjnego załatwiona przez Reichstag, o ile gabinet obecnie ponosić ma w dalszym ciągu odpowiedzialność za ogólną politykę Rzeszy. Wszystkie stronnictwa koalicyjne, z wyjątkiem katolickiego centrum, zgadzają się, jak podkreśla prasa, w tej sprawie ze stanowiskiem kanclerza. — Kwestję, jaka wynikła z powodu opozycyjnego stanowiska sejmiku pruskiego wobec umowy warszawskiej, wynikającego z rzekomych pretensji odszkodowawczych Prus wobec Polski, rząd Rzeszy uważa — zdaniem dzienników — za sprawę wewnętrzną między nim a rządem pruskim.

Pierwszy dzień obrad Sejmu

nad preliminarzem budżetowym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu po referacie pos. Krzyżanowskiego przystąpiono do dyskusji generalnej nad budżetem. Pierwszy zabrał głos poseł Czapinski (PPS.) podkreślając nadmierne obciążenie budżetu wydatkami wojskowymi, oraz zaznaczając, że klub jego gotów jest współpracować z każdym Rządem, który stojąc na gruncie demokracji, rozumie potrzebę takiej przebudowy budżetu. W stosunku do Rządu prof. Bartla a tembardziej do dotychczasowego systemu klub jego znajduje się w opozycji.

Poseł Rybarski (KL. Nar.) nawiązuje do zgłoszonych przez klub jego wniosków oszczędnościowych, które

nie znalazły na komisji poparcia, kończy swoje przemówienie oświadczeniem, że w tych warunkach stronnictwo mówcy nie może przyjąć odpowiedzialności za realny charakter tego budżetu i za jego rzeczywiste wykonanie.

Po przerwie poseł Dąbski (Str. Chł.) oświadcza, iż na wsi brak wszelkich środków obrotowych. Dlatego też zdaniem mówcy należałoby się zastanowić nad sposobem zmniejszenia wydatków wojskowych i przejść do tańszego systemu obrony Państwa. Stosunek klubu jego do budżetu będzie zależał od tego, jak się zachowa Rząd wobec potrzeb ludności wiejskiej.

Poseł Chądzyński (NPR.) oświadcza, iż klub jego zajmuje wobec dotychczasowych metod rządzenia nadal stanowisko opozycyjne, lecz nie będzie utrudniał Rządowi sytuacji tam, gdzie Rząd działać będzie w ramach prawa i Konstytucji i gdzie zmierzać będzie do złagodzenia ciężkiego położenia.

Poseł Lewicki w imieniu Klubu Ukraińskiego, Selrobu, Ukr. Radykalów Socjalnych i Klubu Białoruskiego oświadcza, iż stronnictwa te stoją na stanowisku zajętem w pierwszej dyskusji budżetowej i stawiają wniosek o odrzucenie budżetu w całości.

Poseł Utta (KL. Niem.) zaznacza, iż stronnictwo jego stoi wobec Rządu na stanowisku wyczekującym, dając w ten sposób wyraz swej dobrej woli i oczekując na taką dobrą wolę ze strony Rządu.

Poseł Kuśnierz (Ch. D.) wykazuje, że polityka Rządów pomajowych jest sprzeczna z celami jego stronnictwa i dlatego dając Państwu budżet, zwalcza ono będzie dotychczasowe metody.

Poseł Grynbaum (Koło Żyd.) stwierdza, że w porównaniu ze stanem przedmajowym położenie żydów w Polsce niesłychanie się pogorszyło, przyczem jednak z zadowoleniem podkreśla, iż w budżecie dokonano pewnego wyłomu przez uchwalenie kilku pozycji na potrzeby żydów.

Poseł Wołyniec (Białor. KL. chłopsko-robotn.) oświadcza, iż klub jego głosować będzie przeciwko budżetowi w całości.

Podobne oświadczenie złożył również poseł Żarski w imieniu frakcji komunistycznej.

Przemawiali jeszcze posłowie: Zachidny (dziki), Kryńczuk (Białorusin) oraz Seniuk (Ukr.) wszyscy trzej w duchu antypaństwowym.

Na tem dyskusję generalną wyczerpano, poczem Izba przystąpiła do dyskusji szczegółowej.

Najpierw poseł Wyrzykowski (Wyzw.) zreferował budżet P. Prezydenta Rzplitej.

Wobec tego, że nikt więcej głosu nie zabierał, Izba przystąpiła do budżetu Sejmu i Senatu. Referent poseł Dąbski (Str. Chł.) zwrócił między innymi uwagę, że budżet ten w porównaniu z zagranicznymi jest jednym z najniższych w Europie. W Polsce djetety są najskromniejsze, gdyż wynoszą miesięcznie na jednego członka parlamentu 1.310 zł.

Poseł Kozłowski (BBWR.) stwierdza, iż budżet Sejmu nie jest ułożony w sposób właściwy i wnosi o skreślenie łącznej sumy 170.000 zł. Dalej mówca dowodzi, iż w wykonaniu budżetu przez Sejm w r. 1928-29 każdy prawie paragraf został gruntownie zmieniony i znacznie przekroczony. Niektóre paragrafy pokryte zostały z paragrafu uposażeń. Kończąc, mówca oświadcza, że gdyby Rząd w ten sposób gospodarował, bardzo szybko staliśmy się bankrutami.

Po przemówieniu pos. Rataja (Piast) i sprawozdawcy pos. Dąbskiego obrady przerwano.

Zebranie kawalerów Złotego Runa.

Madryt, 3 lutego. (PAT.) Dziennik „El Sol“ donosi, iż niebawem odbędzie się w Barcelonie, pod przewodnictwem króla hiszpańskiego, zebranie kawalerów orderu Złotego Runa, wśród których znajdują się królowie: angielski, szwedzki, włoski i duński, cesarz Japonji, książę Walji, b. cesarz Wilhelm, Poincaré, prezydent Doumergue i b. kronprinc. Z ogólnej liczby 51 istniejących orderów, brak tylko orderu, który należał do cara Mikołaja i który został skonfiskowany przez Sowiety pod pretekstem, iż klejnot ten należy do państwa. Możliwe jest, iż kilku kawalerów nie weźmie udziału w zebraniu, lecz wydaje się pewnym, że Poincaré i b. kronprinc, którym przypadną miejsca obok siebie, wezmą udział w tej uroczystości, urządzanej po raz pierwszy od czasu Karola V.

Co to jest dumping?

Absurd ekonomiczny doby współczesnej.

Dumping jest autorem wielkiego gospodarczego paradoksu. Zwykle nadprodukcja była powodem niższej ceny. Dzięki dumpingowi dzieje się inaczej. W kraju, który ma nadprodukcję, podnosi się cenę jeszcze bardziej, aby tym zwiększonym zyskiem pokryć straty na wywozie. Innymi słowy, wzrost produkcji powyżej norm wewnętrznego spożycia jest sygnałem wzrostu cen.

Dumping jest przeniesieniem wszelkiej konkurencji na płaszczyznę zasobności kredytowej. W normalnym ujęciu, konkurencja rozgrywała się na płaszczyźnie doskonałości technicznej i sprawności handlowej. Czynniki kosztów produkcji, czynnik dobrej organizacji handlowej był decydującym. Dumping zmienił sytuację. Skoro można strać eksportową pokryć ceną na rynku wewnętrznym, ochronionym celną barierą, to granicą zdolności konkurencyjnej jest możliwość spożywców płacenia za produkt. Nieustanna zwyczajka cen absorbuje coraz więcej kapitału.

Oczywiście, w takiej walce konkurencyjnej Polska uległaby szybko, gdyby nie miała sprzymierzeńca. Tym smutnym sprzymierzeńcem jest niska skala życia. Jeżeli przeciętny Duńczyk spożywa rocznie 45 kg. cukru, to zwyczajka ceny dotkliwiej godzi w jego budżet, aniżeli w budżet przeciętnego Polaka, który spożywa przeciętnie 12 kg. cukru rocznie. To samo w wyższym stopniu dotyczy cen węgla, żelaza, zboża itp.

Tak więc pierwszym następstwem dumpingowej formy konkurencji jest zwyczajka cen w krajach produkujących. Warto się zastanowić, jakie są dalsze następstwa.

Normalnie rezultatem walki konkurencyjnej była czyjaś przegrana. Oznaczało to likwidację niektórych zakładów, pracujących w gorszych warunkach, bądź zacofanych. Produkcja spadała do poziomu spożycia i równowaga była odzyskana. Dumping nie dopuszcza do tego. Nie pozwala on na zupełnie wyraźne zorientowanie się w granicach możliwości konkurencyjnej. Wszystkie zakłady pracują, chaos rośnie.

Co gorsze: kraje współzawodniczące myślą o porozumieniu. Wszystkie rozumują w sposób identyczny, że podstawą porozumienia będzie cyfra wytwórczości i granica ekspansji. W rezultacie coraz bardziej pracują na zapas, coraz bardziej zaśmiecają rynek odbiorczy, coraz bardziej ulegają kredytowemu wyzyskowi nabywcy.

W dalszej perspektywie, gdy powstaje ciasnota gotówkowa, brak pieniędzy na inwestycje. Oniś walka konkurencyjna była symbolem postępu. Opracowywano coraz to nowsze, coraz to doskonalsze metody pracy. Dziś tylko najbogatsze z krajów konkurujących mogą sobie na to pozwolić.

Niebezpieczeństwo, wynikające z

tego, jest duże. Wiemy dobrze, że poszczególne kraje przechodziły co pewien czas wstrząsy na rynku pracy z powodu przegranej walki konkurencyjnej. Wstrząsy te nie były długotrwałe, gdyż wysiłek technicznych udogodnień, nowych inwestycji, stwarzał nowe pola pracy, które odciążały sytuację. Niema tej klapy bezpieczeństwa przy obecnym systemie. Niema jej dlatego, że oddawna pracujemy na zapas, który jest wielki a następnie, jak to wyjaśniliśmy, zbyt wielki kapitał został zaabsorbowany do użytku sumy gospodarstw domowych.

Nie zamierzamy dłużej rozwozić się nad tem złem, którem jest dumping. Jest ono oczywiste i znanem. Jest tak dobrze znanem, jak niewzruszalna prawda, że jedyną odpowiedzią na dumping zastosowany do nas jest dumping, stosowany przez nas. Ta prawda pogłębia katastrofę, w którą brnie większość społeczeństw Europy.

Nowa instytucja polska

została onegdaj otwarta w Paryżu.

Paryż, 3 lutego. (PAT.) Odkryło się tu wczoraj uroczyste poświęcenie lokalu nowej instytucji polskiej, która z dniem dzisiejszym rozpoczyna swoją działalność. Jest nią Polska Kasa Opieki, założona przy współudziale trzech największych polskich instytucji finansowych, a mianowicie P. K. O., Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego. Nowa placówka ma za zadanie ułatwić wychodźcom polskim we Francji dokonywanie rozmaitych operacji finansowych, związanych ze składaniem i

przesyłaniem do kraju oszczędności. Uroczystego poświęcenia Kasy dokonał ks. Łuczak, sekretarz polskiej misji katolickiej we Francji, który wygłosił przemówienie, życząc, aby nowa placówka spełniała zadania, wiernie służąc krajowi. Na poświęceniu obecny był m. in. ambasador Chłapowski z małżonką, w otoczeniu personelu ambasady, sen. Motz, konsul generalny dr. Poznański, konsul Borkowski i szereg wybitnych przedstawicieli kolonii polskiej w Paryżu.

Napad na dyrektora fabryki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lutego. Fabryka wyrobów platerowanych pod firmą bracia Henneberg była wczoraj terenem zajścia między robotnikami a jednym z kierowników. Wczoraj przedpołudniem robotnicy, wróciwszy po przerwie obiadowej, do fabryki, nie przystąpili do pracy, lecz ustawili się przy wejściu do głównej hali. Nadchodzącego kierownika technicznego fabryki Nowowiejskiego obrzucili robotnicy okrzykami, pobili go, a następnie na

taczach wywieźli poza bramy fabryki. Zawiadomiony o tem naczelny dyrektor kazał natychmiast przerwać w fabryce wszelkie zajęcia, aż do dokładnego wyjaśnienia całej sprawy. Na miejsce przybył oddział policji. Postępowi stoją przy wejściach. Pobitego dyr. Nowowiejskiego, po zaopatrzeniu go przez lekarza, odstawiono do domu. Odnosił on ciężkie potłuczenia.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 4 lutego 1930.

ETAT MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych przeniósł radcę Wojewódzkiego w VI. st. st. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu, Tadeusza Wójcickiego, w porozumieniu z p. Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, z dniem 1 stycznia 1930 r. z etatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na etat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej; zamianował referendarza w VII st. st. i kierownika Starostwa w Podhajcach, Romana Woroszyńskiego, Starostą powiatowym w Podhajcach w dotychczasowym stopniu służbowym;

przeniósł ze względów służbowych referendarza VII st. st. Franciszka Brzozowskiego z wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu.

Wojewoda tarnopolski

zamianował z dniem 1 stycznia 1930 r. sekretarzy w X st. st. Aleksandra Klarera w Starostwie pow. w Brzeżanach, Franciszka Bachurskiego w Urzędzie Wojewódzkim, Stanisława Wołoszyńskiego w Starostwie pow. w Kamionce Strumiłowej i Kazimierza Szydłowskiego w Starostwie pow. w Radziechowie, sekretarzami w IX st. st. oraz rejestratora w XI st. st. w Starostwie pow. w Złoczowie Jana Gorczakowskiego rejestratorem w X st. st. i rejestratora w XI st. st. w Starostwie pow. w Zaleszczykach Tadeusza Borowskiego adjunktem kancelaryjnym w X st. st.;

przeniósł ze względów służbowych kancelistę w XII st. st. Leona Ślaskiego ze Starostwa pow. w Tarnopolu do Starostwa pow. w Skalicie; przeniósł na własną prośbę adjunkta kancel. X st. st. Szulima Hausmana ze Starostwa pow. w Zbarażu do Starostwa w Przemyślanach i praktykantów II kat. w XI st. st. Marjana Urbana ze Starostwa pow. w Skalicie do Starostwa pow. w Tarnopolu i Alfreda Łuczkiwicza ze Starostwa pow. w Zaleszczykach do Starostwa pow. w Tarnopolu; przyjął w charakterze kontraktowych pracowników kancelaryjnych za

Rewolucja tramwajowo-autobusowa w Rzymie.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Rzym, w styczniu 1930.

Stolica Włoch znajduje się od miesiąca pod piorunującym wrażeniem reform komunikacyjnych, które wprowadzone zostały zupełnie niespodziewanie w dniu 1 stycznia b. r., jednym gestem obecnego gubernatora Rzymu, ks. Ludovisi-Boncampagni, a podobno na osobiste życzenie Mussoliniego.

Oto w noc Sywestrową, kiedy zaciwni Kwiryci zabawiali się wesoło pożegnaniem starego roku, usunięto z całego śródmieścia Rzymu druty tramwajowe i zastanowiono cały ruch tramwajowy, do którego przyzwyczaili się Rzymianie od lat kilkadziesiąt. W dzień Nowego Roku obudził się mieszkaniec Rzymu bez tramwaju, a niezliczone tłumy ludzi gromadziły się przy przystankach, na próżno oczekując na wozy i snując najnieprawdopodobniejsze pogłoski o przyczynach nagłej stagnacji.

Zdziwienie stało się jeszcze większe, gdy zamiast tramwaju, pojawiły się liczne wozy autobusowe, które miały zastąpić oddat komunikację tramwajową. Dopiero około południa, gdy Rzym zbudził się na dobre po sylwestrowej zabawie, wyjaśniło się, że taka rewolucja komunikacyjna nastąpiła na zarządzenie gubernatora Rzymu. Jeden wichr oburzenia ogarnął serca Rzymian, z ust posypały się narzekania i złorzeczenia (a wiadomo, jak

Włoch umie kłąć!); prawdziwe gromy skierowały się przeciw gubernatorowi miasta, tłumy śpieszyły pod jego pałac, demonstrując niedwuznacznie, a przyszło również do ataku na automobil ks. Boncampagni, przyczem obrzucano sprawcę zarządzenia podobno nie tylko obelgami.

Sytuacja uspokoiła się dopiero wtedy, gdy wyjaśniono, że tak chciał sam Duce.

Już od miesiąca męczą się więc mieszkańcy Rzymu uciążliwa jazda autobusowa, a ponieważ tych nowych wehikułów jest ciągle mało, więc toczą się one i kiwają dość powoli, obładowane nie tylko wewnątrz spocynymi (w zimie!) pasażerami, ale także oblepione nimi na stopniach i platformach, jak rojem pszczoł. Rzymianie klną już teraz po cichu, czekając dość długo na nadejście obładowanych wozów, chodzą nawet po śródmieściu przeważnie pieszo, lecz nie tracą nadziei, że twórcy nowej komunikacji opamiętają się i wrócą do starego, kochanego tramwaju. Wszakże szyn nie zdjęto jeszcze z ulic, jakby czekano na wyniki próby!

Jakaż była jednak przyczyna tego osobliwego i nagłego zarządzenia? Oto Duce i rządzące sfery faszystowskie doszły do przekonania, że śródmieście Rzymu (to jest Rzym taki, jakim był

n. p. w r. 1870), śródmieście pełne cennych pomników wielkiej, starożytnej Romy, niepokojone jest zbyt wielkim ustawicznym natłokiem ludzi i ogłuszone dotkliwym hukiem, pędem i dzwonieniem wozów tramwajowych. Mussolini uznał już dawno, że centralna część Rzymu, między Colosseum, Piazza del Popolo, Dworcem i mostem św. Anioła, — powinna być chroniona od zgiełku ludzkiego i komunikacyjnego, powinna się stać »strefą ciszy i świętego milczenia«.

Myślano już oddawna o zniesieniu ruchu tramwajowego, a zastąpieniu go przez inną komunikację. Ponieważ mieszkańcy Rzymu przyzwyczaili się do tego, że z jednej strony miasta na drugą, z jednych peryferji na drugie przeciwnie, przejeżdżali sobie tramwajami właśnie przez środkowe części miasta, przeto postanowiono zrazu znieść nadziemną sieć tramwajową, a zbudować sieć kolei podziemnych. Nie dało się to atoli przeprowadzić. Z jednej strony zabrakło funduszy, z drugiej pokazało się przy kopaniu tej kolei, że wszędzie istnieją jeszcze pod ziemią cenne zabytki starożytności, które dyktatorowi Italii są specjalnie drogie i które za wszelką cenę należy ocalić.

Badania, prowadzone w tym kierunku, zabrały jednak tyle czasu, że postanowiono — zwłaszcza wobec zbliżającego się święta zaślubin królowicza — jednym zamachem, jednym istic faszystowskim gestem, rozwiązać gordyjski węzeł komunikacyjny i zaprowadzić »świętą ciszę« we wnętrzu wielkiej Romy. Tak się też i stało!

Nie znaczy to naturalnie, aby ko-

munikacja tramwajowa przestała istnieć wogóle na terenie Rzymu. Tylko wielka połać śródmieścia straciła sieć tramwajową, a zyskała niewygodne autobusy, natomiast w całej pełni utrzymany jest ruch tramwajowy na ulicach dalszych i na peryferjach miasta.

Tutaj jednak nastąpiła także tak radykalna reorganizacja sieci kolei elektrycznej, że nawet rodowity Rzymianin nie może się w niej dotąd »wyznać« i stoi oślepiały i nieporadny przed tablicami informacyjnymi, jakby się znalazł nagle w Londynie albo w Nowym Jorku. Istnieją bowiem teraz różne linie tramwajowe. Jest »linja dookoła« , okalająca całe śródmieście, z której trzeba przesiadać się do autobusów. Od tej linji dookołnej prowadzi cały szereg linij »bocznych« i »węzłowych«, łączących tę linję z różnymi dzielnicami.

Istnieją i linie tramwajowe na peryferjach i t. d. Również linie autobusowe są bardzo skomplikowane, jako to: linie wewnętrzne, linie przejazdowe, linie do peryferji, linie specjalne, linie nocne i t. d. Nadmiar wszystkiego, zaprowadzono też aż 5 rodzajów różnych biletów, w różnych kolorach, wśród których są bilety tramwajowe, autobusowe, tramwajowo-autobusowe i t. p. Jak dalece rzecz jest skomplikowana, i jak wściekać się muszą Rzymianie, o tem świadczy fakt, że sam »Przewodnik«, wydany przez zarząd miasta, a informujący o tych wszystkich nowościach, liczy 100 stron druku i 15 tablic, a prasa rzymska, żartując sobie z tych innowacji, radzi p. gubernatorowi, aby zaprowadził na uniwersytecie rzymskim spe-

wynagrodzeniem wedle XII grupy: Marię Semczyszynównę do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu i Antoniego Fenderowskiego do Starostwa pow. w Zbarażu; rozwiązał stosunek służbowy z kontraktowym referentem w X st. sl. w Starostwie powiatowym w Skalicie Karolem Witomskim z dniem 31 grudnia 1929 r.

Dnia 2 stycznia 1930 r. zmarł Jan Czajka, adjunkt kancelaryjny w IX st. sl. w Starostwie powiat w Przemyślanach.

ETAT MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH.

P. Minister Robót Publicznych

zamianował skarbnika w VIII st. sl. w Urzędzie Wojewódzkim (Dyr. Robót Publ.) w Tarnopolu Karola Paluchowskiego księgowym w VII st. sl.

Wojewoda Tarnopolski

zamianował prowizorycznego urzędnika technicznego I kategorii w VIII st. sl. w Urzędzie Wojewódzkim (Dyr. Robót Publ.) w Tarnopolu inż. Henryka Południaka referendarem w VIII st. sl. oraz prowizorycznego urzędnika II kategorii w X st. sl. w Urzędzie Wojewódzkim (Dyr. Robót Publ.) w Tarnopolu Włodzimierza Hnatkowskiego technikiem drogowym w X st. sl.;

dopuścił Władysława Jakubińskiego do służby przygotowawczej dla kandydatów na stanowiska II kategorii (admin. rachunk.) z uposażeniem wedle XI grupy i przydzielił go do służby w Urzędzie Wojewódzkim (Dyr. Robót Publ.) w Tarnopolu.

ETAT MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Pan Minister Pracy i Opieki Społecznej

przejął Radcę Wojewódzkiego w VI st. sl. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Tadeusza Wójcikiewicza w porozumieniu z P. Ministrem Spraw Wewnętrznych z dniem 1 stycznia 1930 r. z etatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na etat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

cialne wykłady o jeździe tramwajowej w Rzymie.

Co sądzić jednak należy o racjonalności tej całej reformy, jakie istotne i głębsze cele miała na oku? Ze »świętą ciszą« niezbyt sobie dano rady. Bo chociaż tłumy ludzkie są teraz mniejsze, gdyż jeździ się linją dookoła, omijając samo śródmieście, chociaż nie słychać już dzwonienia i turkotu tramwajów, to jednak kto wie, czy nie gorszy huk i stukot sprawiają autobusy, posługujące się t. zw. »klaksonem« (instrumentem ostrzegawczym), zgrzytające hamulcami i pełne wrzeskliwej i denerwującej się ciszy publiczności? Niewątpliwie chodzili twórcy reformy komunikacyjnej o ową »ciszę« w centrum starożytnej, »świętej Romy«, ale plany ich idą z pewnością dalej. Chodzi po prostu o przesunięcie dalszego rozkwitu miasta i jego rozbudowę w inne, niż dotąd strony, o odsunięcie dzisiejszego, gwaru, nowoczesnego Rzymu od tych jego części, które powinny pozostać przede wszystkim zabytkiem i pamiątką podnoszącą ducha. Rozbudowa Rzymu w XIX w. poszła w kierunku fałszywym. »Nowy Rzym« utworzył się dookoła »starego Rzymu«, ścisnął go zwartym kołem, i zakłócił mu spokój. Teraz trzeba zerwać z tym błędem. Skierowując przez zmianę linii komunikacyjnych gros ludności w stronę peryferii, pragnie Duce i jego zwolennicy wskazać, że »Rzym najnowszy« odsunąć się musi od najstarszego a posunąć przez łagodną pobliską wyżynę ku pięknym i zdrowym albańskim góróm.

Rom.

Tajemnicze zniknięcie gen. Kutiepowa.

Już od tygodnia żyje cały Paryż nową, niezwykłą sensacją, którą stanowi nagle zniknięcie jednego z najwyższych przedstawicieli emigracyjnej Rosji, generała A. P. Kutiepowa, naczelnego dowódcy wszystkich emigracyjnych związków wojskowych, znajdujących się na terenie Europy.

Wiadomo, że poprzednio dzierżył tę najwyższą władzę W. Książę Mikołaj Mikołajewicz, a po jego zgonie i z jego woli stanął na czele kilkudziesięciu tysięcy byłych wojskowych armii carskiej — właśnie generał Kutiepowa. Generał należał do ludzi stosunkowo jeszcze młodych, a niezwykle uzdolnionych. W czasie wojny światowej był jednym z najdzielniejszych szefów armii carskiej, później, po rewolucji, jednym z generałów »białej armii« Denikina, wreszcie współpracował z generałem Wranglem. W roku 1924 poszedł na emigrację do Francji, gdzie razem z Mikołajem Mikołajewiczem stał się organizatorem i przywódcą wszystkich związków wojskowych.

Wybitna indywidualność generała Kutiepowa, który swoją działalnością organizacyjną sięgał także w państwo rosyjsko-sowieckie i przyległe mu kraje, — była oddawna solą w oku władz bolszewickich.

Obecnie stała się rzecz niezwykła, tajemniczy jakiś atentat, dokonany przez nieznane moce, na terenie obcego państwa t. j. Francji.

Tydzień temu, w przedostatnią niedzielę styczniową, w biały dzień, znikł nagle generał Kutiepowa, a odtąd — mimo wielkich alarmów w prasie, mimo ustawicznych poszukiwań ze strony policji paryskiej i emigracji rosyjskiej — nie dało się odszukać żadnego śladu po zaginionym.

Wśród emigracji rosyjskiej nastąpiło, na wieść o zaginięciu jej przewodnika, niebywałe wzburzenie. Obowiązki generała Kutiepowa objął tymczasowo — w myśl jego testamentu — generał Miller, a cała emigracja i poszczególne jej kółka zajęte są, na własną rękę, poszukiwaniami, obiecując wysokie nagrody za dostarczenie wszelkich śladów.

Oburzona jest również opinia publiczna francuska, wążąc w tym wypadku działalność tajnych agentów rosyjskiego GPU., uwiązujących się bezkarnie po stolicy Francji. Niektóre pisma, np. »Liberté«, nie przebiegają nawet w słowach, piętnując te zbrodnie ciemnych wysłańców sowieckich i niedwuznacznie wskazując sowieckie poselstwo w Paryżu, jako kuźnię różnych trucznych czynów, powtarzających się zbyt często w ostatnich czasach, a przynoszących hańbę przyzwoitym stosunkom międzynarodowym.

Co do samego zniknięcia generała Kutiepowa, to naturalnie obraca się narazie Paryż w całej powodzi rozmaitych domysłów, przypuszczeń i plotek.

Śledztwo oficjalne trzymane jest w tajemnicy, a tylko pewne szczegóły przedostają się na łamy prasy.

Wiadomo więc, że generał Kutiepowa już oddawna spodziewał się jakiegoś atentatu na swą osobę. Otaczał się też wszelką możliwą ostrożnością, chodził przeważnie pieszo, unikał autobusów i taksówek, a jeździł jedynie automobilami, kierowanymi przez szoferów z oddanego sobie »Związku Gallipolijczyków«, t. j. uczestników rosyjskiej kampanii na Gallipoli.

W dniu 26 stycznia udał się około godziny 10-tej rano, generał Kutiepowa z swego mieszkania przy ulicy Roussellet na niedzielne nabożeństwo do cerkwi Gallipolijczyków, na rue Mademoiselle. Na nabożeństwo to jednak nie przybył, co tłumaczono sobie jakimś jego zajęciem urzędowym. Kiedy jednak do wieczora nie powracał do domu, zaalarmowano policję francuską, która niezwłocznie rozpoczęła poszukiwania w mieście, a nadto zaalarmowała wszystkie posterunki graniczne.

Przypuszczano zrazu, że zaszedł jakiś nieszczęśliwy wypadek, ale wiadomości na policji, w szpitalach i klinikach prywatnych nie wydały żadnego rezultatu. Zbrodnia stała się oczywistą!

Rozpoczęło się przesłuchiwanie wszelkich możliwych świadków, przede wszystkim osób, mieszkających w inkryminowanej okolicy. Najciekawsze zeznania, złożył pewien szofer rosyjski S., były kornilowiec, który widział generała Kutiepowa w owe niedzielę, około 11.45, na skrajcu ulicy Sevres. Jeszcze ciekawsze są zeznania stróża kliniki św. Jana, leżącej na zbitej ulicy Roussellet i ulicy Oudinot, który, w tym czasie, trzępiąc dywan przez okno, zauważył jakieś piękne auto, barwy szaro-zielonej, kręcące się po ulicy. Szofer tego auta, jak to było widoczne, znajdował się w jakimś porozumieniu z »policjantem francuskim«, naturalnie przebranym, który patrolował już od kilku niedziel na tej uliczce. Ów stróż kliniczny opisuje nawet całą scenę, która rozegrała się przed jego oczyma. Gdy na ulicy ukazał się człowiek, którego świadek rozpoznaje jako generała Kutiepowa, zbliżyli się do niego dwaj ludzie, stojący przy owym aucie, i usiłowali go zabrać przemocą. Generał bronił się, ale ostatecznie został wtłoczony do auta, przyczem pomagał ów policjant »francuski«, który następnie zajął miejsce obok szofera. Auto pomknęło szybko w nieznaną stronę. Dokoła tej sceny powstało nawet niewielkie zbiegowisko, ale rozeszło się szybko, gdyż myślano, że to zwykłe aresztowanie przestępcy.

Naturalnie — o ile to świadectwo jest prawdziwe — to dowodziłoby ono, że porwanie generała Kutiepowa było z góry uplanowane, a ów policjant francuski był jednym z przebranych zbrodniarzy. Ten sam stróż kliniczny i drugi jeszcze świadek zeznają, że w porozumieniu z policjantem była także jakaś tajemnicza dama w drapowym kostjumie, która już w poprzednie niedzielę rozmawiała z policjantem.

Inne osoby twierdzą, że porwanie generała musiało się odbyć w inny sposób. Generał Kutiepowa był człowiekiem wielkiej siły i nie byłby się dał ująć przemocą. W grę wchodzić musiał zatem jakiś podstęp. Prawdopodobnie zamach został dokonany w ten sposób, że ktoś ze znanych generałowi i cieszących się jego zaufaniem osobników, był zdrajcą na żołdzie sowieckim i on to przyczynił się do ujęcia Kutiepowa. Zapewne ten »ktoś« zaprosił generała do auta, aby go rzekomo podwieźć do cerkwi, a później wywiózł go poza miasto, niewątpliwie ubezwładnionego zaraz chloroformem.

Znalazł się nawet pewien szofer francuski, który twierdzi, że tego samego dnia wieczorem widział na ulicy Grenelle, jak jakieś tajemnicze auto staręło przed poselstwem sowieckim, a dwóch ludzi wprowadziło szybko do bramy poselstwa trzeciego człowieka, który chwiał się, jak pijany, chory, lub ubezwładniony.

Czyżby jednak aż samo poselstwo rosyjskie miało w tem brać udział? Nawet znany z osławionej afery był radca poselstwa sowieckiego, Biesiedowski nie przypuszcza, aby poselstwo sowieckie, Dowgalewski, wiedział o zamachu, a wykonali go chyba lotni czeladki sowieccy, wyszukujący po całej Europie, a zostający pod komendą niejakiego dr. Goldensztajna, rezydującego w Berlinie.

Zjawia się jeszcze mnóstwo innych relacji i świadków, a pogłoski są tak sprzeczne, że chyba policja śledcza francuska uchwyciła w nich już jakąś linję przewodnią.

Olbrzymia większość opinii, tak francuskiej, jak i rosyjskiej, jest pewna tylko jednej rzeczy: mianowicie tego, że generał Kutiepowa porwany został przez emisariuszy sowieckiego GPU., i że albo został zamordowany,

albo pragnie go się wywieźć do Rosji i tam zamordować. Jeden ze świadków zeznaje nawet, że wracając 19-go stycznia z Rivieri, jechał w jednym wagonie z trzema lotyszami, którzy szukali na Rivierze jakiegoś »białego«, aby go unieszkodliwić. Świadek rozumiał przypadkowo mowę lotewska i dowiedział się, że owi trzej czekieści, nie zastawszy swej ofiary na Rivierze, dążą teraz do Paryża, aby spełnić swe dzieło. Wiadomo zaś, że generał Kutiepowa bawił niedawno na Rivierze na grobie Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Naturalnie nie brak także opinii optymistycznych. Są tacy, co twierdzą, że generał wyjechał na Daleki Wschód w sprawach politycznych, to znów, że udał się do Rygi i innych miast, sąsiadujących z Rosją, dla lustracji tajnych placówek organizacji wojskowej. Podobno w ostatnich dniach miał okazywać pewien niepokój i porozumiewać się z jakimiś obcymi przybyszami. Ale i w tym wypadku wycieczka taka mogłaby być zorganizowana przez prowokatorów sowieckich!

Calemu temu pomysłowi przeczy jednak stanowczo żona generała Kutiepowa, do której mąż był niezwykle przywiązany, oraz najbliżsi towarzysze jego pracy z generałem Millerem na czele.

Paryż znajduje się w ogniu poszukiwań i relacji reporterów największych pism paryskich, które śledzą na własną rękę. Zjawiają się pogłoski o jakimś »samotnym domku« na jednej z dalszych ulic, przed którym oddawna stało jakieś tajemnicze auto z ową kobietą w drapowym kostjumie; zjawiał się nawet rosyjski jasnowidz, student z Pragi, Otcowicz, który twierdzi, że widział we śnie jakąś opustoszałą chatę, w której generał Kutiepowa leży związany i ubezwładniony.

Najważniejsze jest jednak to ogólne wzburzenie opinii francuskiej, które wróży, że sprawa nie zostanie porzucona ani zaspana. — W francuskiej Izbie Deputowanych zapowiedziano już interpelację w tej sprawie, a prasa żąda natychmiastowego wyłączenia »zarazy czekistowskiej« na terenie Francji i zerwania stosunków z państwem Sowietów. Naturalnie, poselstwo sowieckie protestuje przeciwko wszelkim posadzeniom i unymowa ręce, a także centralne władze rosyjskie dają do poznania, że nie mają z całą aferą nic wspólnego.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa tajemniczego zniknięcia generała Kutiepowa, która w tej chwili znajduje się jeszcze w pewnym martwym punkcie, zostanie w najbliższym czasie dostatecznie rozwikłana. Czy jednak wódz związków wojskowych rosyjskich wróci jeszcze, żywy i cały, do swej rodziny i swojej pracy? — to już inna kwestja. (—i—)

Odznaczenie

WYBITNEJ PLACÓWKI PRZEMYSŁU LWOWSKIEGO

Jak donosi korespondent »Ajencji Wschodniej« z Londynu, niezwykle odznaczenie spotkało

firmę J. A. Baczewski, której likiery zostały zamówione na bankiet, jaki się odbył w Londynie

w dniu 18 grudnia z. r. z okazji założenia szpitala im. Króla Jerzego.

O znaczeniu tego bankietu świadczy to, że odbył się on w ratuszu londyńskim pod osobistym przewodnictwem KSIĘCIA WALJI i w obecności Lorda-Majora Londynu, oraz najwyższych sfer ze świata politycznego i dyplomatycznego stolicy.

Uznanie, które zyskuje

firma J. A. Baczewski na rynkach zagranicznych świadczy o niezwykłej jakości jej wyrobów, jakoteż o energicznej działalności eksportowej tej wybitnej placówki przemysłu lwowskiego.

KRONIKA

LUTY
4
WtorekKALENDARZ
Rz.-kat. Weroniki
Gr.-kat. Tymofteja
Wschód słońca g 6 m 54
Zachód „ „ 16 „ 23
Długość dnia g 9 m 29

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 4 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Klejnoty Madonny“, tani dzień — ceny niższe.

Środa, 5 lutego, o godzinie 7.30 wiecz.: „Maman do wzięcia“.

Czwartek, 6 lutego, o godzinie 7.30 w.: „Księżniczka Chicago“, gość. występ Elzy Gistedt.

Tani dzień w Teatrze Wielkim odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 4 bm. Daną będzie po cenach najniższych opera Ferrariego „Klejnoty Madonny“.

Coraz większy sukces towarzyszy przedstawieniom znakomitej krotkowił A. Siedleckiego „Maman do wzięcia“, której żywiołowy humor zmusza widownię do nieustannego śmiechu i oklasków przy otwartej scenie.

Występy Elzy Gistedt w Teatrze Wielkim w najnowszej operetce Kalmana „Księżniczka Chicago“ zainteresują cały Lwów. — Znakomita artystka, podbijająca serca widzów niezwykłym wdziękiem, szampańskim humorem, finezyjną grą oraz nieprzeciętną umiejętnością śpiewu wystąpi w „Księżniczce Chicago“ w Teatrze Wielkim w czwartek, dnia 6 bm. i w sobotę, dnia 8 w roli Risa Loyd, która zalicza się do jednej z najlepszych kreacji. Sławna diva będzie gościła we Lwowie niestety tylko czas b. krótki.

„Scheherezada“ i „Postój Kawalerji“, dwa „przeboje“ w dziale baletowym, tańczone na scenie opery warszawskiej oraz na wszystkich wielkich scenach europejskich, ukażą się wkrótce w Teatrze Wielkim w reżyserji p. Romanowskiego, reżysera Opery Królewskiej w Bukareszcie. Nad wykonaniem wspaniałych dekoracji pracuje p. Balk, kosztjumy wedle rysunków słynnego Baksta wykonają kosztjumernie teatralne pod kierunkiem p. Linhardtowej.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 4 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Mirla Efras“, niższe ceny.

Środa, 5 lutego, o godzinie 7.30 wiecz.: „Mirla Efras“, przedostatnie przedstawienie.

Czwartek, 6 lutego, o godzinie 7.30 w.: „Mirla Efras“, nieodwołalnie ostatni połączalny występ.

Nieodwołalnie ostatnie trzy przedstawienia „Mirla Efras“ w Teatrze Małym, w znakomitem wykonaniu Zespołu Warszawskiego, z występem jednej z największych artystek polskich, Wandy Siemaszkowej, która z prawdziwym mistrzostwem kreuje rolę żydowskiej „hrabiny Potockiej“, odbędą się we wtorek, dnia 4, w środę, dnia 5 i w czwartek, dnia 6 bm. w teatrze Małym. — Niższe ceny.

Nieporównany Antoni Fertner, znakomity artysta Teatru Narodowego i Letniego w Warszawie, zjechał do Lwowa i prowadzi próby z doskonałej komedji francuskiej Hilaranda „Panienka z Dyplomacji“, która grana w obecnym sezonie w Teatrze Letnim, cieszyła się wielkim powodzeniem i doczekała się około stu przedstawień. Premiera tej wesołej, z istic francuskim humorem napisanej komedji, odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. w Teatrze Małym.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek, 7 lutego: XV. Mistrzowski Koncert — Jean Rogatchewsky, tenor Opery Paryskiej.

Niedziela, 9 lutego: Poranek Bajek dla dzieci i młodzieży. Wykonawcy: Kazimiera Rychterówna. 1995-2

REPERTUAR TEATRU „GONG“.

Wtorek: „Kochanie, zdejm maskę“ — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.
Środa: „Kochanie, zdejm maskę“ — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.
Czwartek: „Kochanie, zdejm maskę“ — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.
Piątek: „Kochanie, zdejm maskę“ — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.
Sobota: „Kochanie, zdejm maskę“ — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.
Niedziela: „Kochanie, zdejm maskę“ — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

Teatr rewji „Gong“. Pełna humoru, wery i szalu karnawałowego rewja „Kochanie, zdejm maskę“, fascynuje ustawiczną zmianą barw, to też publiczność codziennie z zapętem oklaskuje świetną komiczną teatrów warszawskich Czesławę Celińską, jak i stały zespół teatru ze swymi ulubieńcami: Hanką Ruńkiewicz, Leonowicz, Belskim, Laskowskim oraz parą baletową Popielewską i Fabjanem na czele. Niższe ceny. Przedsprzedaż w kinie „Kopernik“.

15 LUTEGO 1930

REPREZENTACYJNY

15 LUTEGO 1930

BAL PRASY

15 LUTEGO 1930

W SALACH KASYNA I KOŁA LITER-ARTYST.

15 LUTEGO 1930

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający blazen“ z Al. Jolsonem.

CASINO: I. „Zakazane godziny“. II. „Karol XII“.

CHIMERA: „Miłość bez grosza“.

COLOSSEUM: Tom Mix „Pojedynek w samolocie“.

FATAMORGANA: „Noc miłosna skażona“.

GRAŻYNA: „Fanfary miłości“ i „Nieznany ojciec“.

KOPERNIK: „Mocny człowiek“.

LEW: „Prawo męża“, z Billie Dove.

LUNA: „Władca skalnej doliny“.

MARYSIENKA: „Mocny człowiek“.

OAZA: „Szpieg na dworze rosyjskim“.

PALACE: „Statek komediantów“ — film dźwiękowy.

PAN: „Burza nad Azją“.

PASAZ: „W pomroku nocy“.

POŁONJA: „Zemsta Hafana“.

PROMIEN: „Dzikuska“.

STYLOWY: „Burza nad Azją“.

UCIECHA: „Lady Hamilton“.

Program Kasyna i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień: W czwartek, dnia 6 lutego br. o godzinie 20-tej Koncert Marji Chmiel-Trzczyńskiej, śpiewaczki z Krakowa. Przy fortepianie Marja Tyrowicz-Walkowiczowa. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna i Koła Lit.-Art.

W sobotę 8 lutego odbędzie się w salach Kasyna i Koła Lit. Art. doroczny tradycyjny Bal Bankowy, który gromadzi zawsze cilitę świata finansowego, przemysłowego i handlowego i słynie z wspaniałej zabawy. Komitet przygotował jak zwykle szereg niespodzianek i trzy wyborowe orkiestry. Dochód przeznaczony na fundusz zdrowia związku zawodowego pracowników bankowych. Zaproszenia, które z powodu niedokładnych adresów nie mogły być doręczone pocztą wydaje Komitet balu codziennie w westybulu Kasyna i Koła liter. art. od godziny 6 do 8 wieczorem.

Instytut Przemysłowy dla Małopolski Wschodniej rozpoczyna w dniu 17 bm. 5-tygodniowy popołudniowy kurs kroju damskiego przy zastosowaniu zupełnie nowego postępowego systemu. Wpisy przyjmuje i informację udziela biuro Instytutu w godzinach porannych od 9 do 2 popoł., przy ulicy Bourlarda 5, II p.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia, że 5 bm. o godz. 18.30 wygłosi w lokalu Tow., ul. Zimorowicza 9 inż. Bogdan Łazoryk-referat pt. „Nowoczesne metody oczyszczania wód kąpielowych“.

Legia Inwalidów Wojsk Polskich wzywa swych członków do wzięcia udziału w zebraniu towarzyskim informacyjnym, które odbędzie się 6 bm. o godz. 18 w lokalu Legii, ul. Kąkic 1. 21, II p. Na zebraniu tem rozdane będą medale „Polska Swemu Obrońcy“ najbardziej zasłużonym.

W holdzie Ojcu św. Piusowi XI. dla uczczenia 8-ej rocznicy sterowania łodzią Piotrową — urządza Liga katolicka przy Kościele św. Elżbiety uroczysty poranek w niedzielę, 9 lutego br. w sali Teatru Małego, o godzinie 12 punktualnie. Program obchodu zwięzły (na półtorej godziny ułożony) i nader wartościowy: przemówienie doc. Uniw. J.K. dra Leona Halbana; — solo wiolonczelowe ulubienicy Lwowa art. Stef. Pawińskiego; — utwory chórne Gończyckiego, X. Chlondowskiego, Wiechowicza, Feliksa Nowowiejskiego („Hymn katolicki“ dedykowany J. Em. Kard. Hlondowi) w wykonaniu pierwszorzędowego dziś zespołu „Twa Chóru Technicznego“ — debiut kwartetu wokalnego szkoły pani Zofji Kozłowskiej (arcydzieła Palestriny, Marenzio) — a mały deklamator wygłosi śliczny wiersz wybitnego poety lwowskiego. Będzie hymn ten upamiętnienie

Tow. literatów i dziennikarzy w Warszawie w obronie Sieroszewskiego.

Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy nadesłał na ręce Wacława Sieroszewskiego pismo następującej treści:

„Szanowny Panie i Kolego!

Dzisiejsze plenarne posiedzenie Zarządu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, odbyte z opóźnieniem z powodu wyjazdu niektórych Zarządu na plenerach, powzięło następują

niem faktu dziś już historycznego, że »Biskup polski« wita nasze pielgrzymki w Watykanie polskiem pozdrowieniem: »Niech będzie pochwalony Chrystus!« Pius XI — od zarania młodej Polski jej »pierwszy Nuncjusz« i budowniczy organizacji kościelnej, twórcą konkordatu; od czasów zaś króla Jana III. drugi »Papież polski« gorąco ukochał nasz Naród, męczony za wiarę a tenże Naród ponownie stwierdził nad Wisłą, że jest i zostanie »przedmurzem chrześcijaństwa«. Bilety wcześniej nabywać należy w księgarni Gubrynowicza, lub w kancelarii parafjalnej św. Elżbiety (Bilczewskiego 5). Dochód przeznacza Liga na wielki ołtarz wspaniałej świątyni św. Elżbiety.

Tragiczna śmierć ppłk. Krzysika. Cała Kołomyja poruszona została wieścią o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się po godz. 2-giej w koszarach 49 p. p. Śmiertelnemu wypadkowi z bronią uległ ppłk. dr. Stanisław Krzysik, pełniący od roku zastępczo obowiązki komendanta 49 pułku piechoty w Kołomyji. Manipulując rewolwerem małokalibrowym, spowodował wystrzał; kula przeszedłszy wzdłuż prawego uda, przebiła opone brzuszna i naruszywszy narządy wewnętrzne, utkwiała w kręgosłupie. Ś. p. Krzysik miał jeszcze na tyle siły, że wyszedł z fajeczką w ustach na korytarz i kazał nadbiegłemu na odgłos strzału sierżantowi Simowi zawezwać pomocy lekarskiej, która też przybyła natychmiast. Okazała się ona jednak daremna. Nastąpił krwotok wewnętrzny i ppłk. Krzysik w ciągu 10 minut zakończył życie.

Ukraiński zjazd gospodarczy. Odbywa się we Lwowie zjazd delegatów Związku Rewizyjnego Kooperatyw Ukraińskich, w którym biorą udział przedstawiciele ukraińskich organizacji ekonomicznych ze wszystkich terytoriów Państwa, zamieszkałych przez ludność ukraińską. Obrady poświęcone są omówieniu stanu obecnego i wytyczeniu programu rozbudowy ekonomicznej na przyszłość. W zjeździe bierze udział około 500 delegatów, reprezentujących przeszło 960 głosów, w tem około 50 delegatów skrajnie radykalnego Sel-Robu. Większość mają Undowcy. Obrady odbywają się na ogół spokojnie. Z początku tylko usiłowali je zająć Selrobowcy wygłaszaniem szeregu zająw, skierowanych przeciwko nacjonalistycznej większości, zostali jednak zmajoryzowani.

KRAJOWA

FRYSZTAK. Katastrofa kolejowa. Wczoraj popołudniu pociąg osobowy Nr. 1514, zdążający z Jasła do Rzeszowa, uległ katastrofie na zwrotnicy w Frysztaku, przyczem lokomotywa wyrzuciła się, a wóz służbowy z pasażerami wyskoczył z szyn. Z pośród pasażerów kontuzjonowany został lekko w głowę Szymon Slesinger z Sądowej Wiszni. Przyczyną katastrofy była zepsuta zwrotnica.

CHYRÓW. Samobójstwo ucznia sambońskiego. Przedwczoraj wieczorem rzucił się pod pociąg w Chyrowie i poniósł śmierć uczeń III kl. gimnazjalnej w Samborze, Henryk Bukla. Powodem samobójstwa była obawa przed ojcem za otrzymane złe świadectwo półroczne.

Ostatnie wiadomości z miasta.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA. Policja przytrzymała wczoraj niejaką Feigę Gross, liczącą lat 32, służącą, za kradzież złotego zegarka na szkodę swego chlebobawcy, zamieszkałego w Kałuszu.

ZBIEGŁ Z DOMU. Kogut Józef, murarz, zamieszkały w Janowie zawiadomił Wydział śledczy, iż syn jego Józef, liczący 15 lat, który przebywał w ruskiej bursie we Lwowie, przy ul. Kurkowej, otrzymawszy złe świadectwo z pierwszego półroczu, zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła poszukiwania.

NAPAD RABUNKOWY W BIAŁYM DZIEN. Beila Lenzif, zamieszkała w Tartakowie, pow. Sokal, doniosła policji, że dnia 3 bm., gdy przechodziła ul. Miodową, zaczepiona została przez dwóch nieznanych jej osobników, którzy usiłowali wmówić w nią, iż znalazła ich pieniądze na ulicy. Gdy donosząca zaprzeczyła temu, osobnicy ci wpełnęli ją do bramy realności pod l. 8 przy tej ulicy, i przeprowadzili rewizję, w czasie której skradli jej 440 zł. i 4 dolary, po czym zbiegli w niewiadomym kierunku. W sprawie tej toczą się dochodzenia.

ZGUBIONO — ZNALEZIONO. Jan Tuligłowicz zgubił w pociągu z Drohobycza do Lwowa portfel, w którym znajdowała się jego książka wojskowa. — Stanisław Kordik, szofer, zdeponował na policji teczkę skórzaną, zawierającą książki, klucze i notes, którą jakiś pasażer pozostawił przez zapomnienie w jego samochodzie. — Aleksander Marenica zgubił kartę zastawniczą na 4 sztuki monet złotych.

KRADZIEŻE. Marek Zatt, zamieszkały przy ul. Janowskiej zawiadomił policję, iż do mieszkania jego dostali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość srebrnego naczynia oraz 85 zł. i 1 dolar w gotówce. — Do mieszkania Anny Głotkinowej przy ul. Gliniańskiej 18 dostali się, po zerwaniu kłodek u drzwi nieznani sprawcy i skradli złotą broszkę, dwa pierścionki złote, złotą bransoletę i inne rzeczy, ogólnej wartości 700 zł.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali: Józef Sobejko, robotnik, przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży skóry z wagonu kolejowego na dworcu towarowym we Lwowie. — Bronisław Świtlik podejrzany o dokonanie włamania mieszkaniowego. — Jan Kogus za usiłowaną kradzież kieszonkową. — Józefa Ukrainiec za podrzucenie dziecka. — Stanisław Berkiet i Teofil Bartliński za opilstwo i wywołanie awantury. — Antoni Demkowski za pobicie łaską po głowie szofera Feliksa Czychylika. — Roman Dudziński za napad i niebezpieczne pogroźki względem swej żony.

Napad na plebanję.

Z Łańcuta donoszą o zuchwałym napadzie bandyckim, dokonanym przedwczoraj wieczorem na plebanję grecko-kat. w Dębnie (pow. Łańcut). Oto dnia tego wieczorem 6-ciu zamaskowanych osobników wtargnęło na plebanję w Dębnie pod nieobecność proboszcza ks. Baneka i zażądali od służby wydania kluczy od kasy. Gdy odpowiedziano im, że klucze posiada ksiądz, który jest we wsi, bandyci zabrali z kasety, leżącej na stole, 180 zł. i zbiegli. Po opuszczeniu plebanji, uciekający rabusie natknęli się na powracającego księdza i w tej chwili jeden z nich z odległości 7 kroków strzelił do księdza, który zdołał jeszcze ubiec kilka kroków i przed domem swym upadł. Na szczęście strzał tylko lekko zranił ks. Baneka w czoło. Zawiadomione władze policyjne wdrożyły energiczne poszukiwania za zbiegłymi bandytami.

(—) podpisy.

Ś. p. G. Kamieński. (Gamaston).

Powieść »Lamparcie życie« cieszyła się przed z górą ćwierć wieku ogromną poczytnością. Pochłaniano ją skwapliwie, dopytując się, kto zacytował jej autorem, ukrywającym się pod pseudonimem Gamastona. Wówczas wypłynęło na widownię nazwisko inżyniera kolejowego Kamieńskiego. Rozbłysło silnym blaskiem chwilowo, wszystkie bowiem inne jego powieści nie dorównały pod względem wziętości i zainteresowania — »Lamparcie życie«. Mimo to Gamaston tworzył dalej, choć głównym, fachowym jego zajęciem była dziedzina techniki.

Urodził się w Siedlcach, kształcił się w warszawskiej Szkole Głównej, następnie w Instytucie technologicznym w Petersburgu. W »Lamparcie życie« odmalował właśnie z wielkim talentem życie młodzieży petersburskiej, jej figle i koncepty. Dłuższy czas zajęty jest w kijowskiej dyrekcji kolejowej. W r. 1886 przenosi się do Warszawy do fabryki Lilpopa Raua, w tym też czasie wydaje najwięcej powieści, jak »Fata Morgana«, »Pierścionek Maryli«, »Bożyszcze«, »Fotografje bez retuszu« i inne.

Mimo podeszłego wieku oddaje się na usługi armii polskiej i w r. 1918 organizuje wydział techniczny w departamencie gospodarczym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wykłada również w Wolnej Wszechnicy.

Pracuje do ostatnich chwil. Zgasł w 82-im roku życia, którego bynajmniej nie zmarnował, choć dawno już pseudonim jego, ongi popularny, nie pojawiał się na szpaltach pism polskich. (r.)

TANIO do nabycia komplet »Dziennika Ustaw Rzp. Polskiej« od 1918—1929. Bliższa wiadomość w Administracji. o-3

Z Izby Przemysłowo-Handlowej.

Wczoraj obradowało plenium Izby przemysłowo-handl. pod przewodnictwem prez. sen. Szarskiego. Na wstępie wniesiono kilka wniosków nagłych. P. Maksymowicz przedstawił wniosek, by prezydium Izby odniosło się do Ministra Przemysłu i Handlu o wstrzymanie przepisów wykonawczych w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o podstawach ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i przyspieszenie wydania rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy z 24 listopada 1927, oraz, ażeby biuro Izby przygotowało wnioski w sprawie znowelizowania tej ustawy.

R. Hafter domagał się, aby odnieść się do Związku Izb z inicjatywą natychmiastowej interwencji u Rządu w sprawie projektu nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym, oraz by Izba interwenjowała w Ministerstwie Komunikacji przeciw wprowadzeniu częściowej centralizacji zakupów przez Ministerstwo. R. Schleicher przedstawił wniosek w sprawie przedłużenia terminu wnoszenia podań o przeklasyfikowanie kategorii patentów, dyr. Tabisz zaś w sprawie poczynienia starań o przeniesienie do Lwowa z Krakowa Wyższego Urzędu

Górniczego. Wszystkie te wnioski uchwalono.

Po sprawozdaniu dyr. Trawińskiego z działalności biura za czas od 16 stycznia wywiązała się dyskusja w sprawach podatkowych. Prez. Szarski oświadczył, że konferencja, jaką odbył z Ministrem Skarbu przekonała go o życzliwym stanowisku p. Ministra wobec kupiectwa, jednakże zgodził się z zapatrywaniem, iż wymiar podatkowy jest niewłaściwy i powinien być zmieniony. Sprawy te przekazano komisji podatkowej. Na wniosek dyr. Wachtla postanowiono rozszerzyć komisję szkolnictwa zawodowego oraz przyjąć uchwałę w sprawie cechowania towarów importowanych do Polski, którą referował dr. Nahlik. Dyskutowano następnie nad referatem dr. Zippera o projekcie wyłączenia na cele wyższej użyteczności. Wicepr. Chajes zwrócił uwagę, że celem tego projektu jest unifikacja pozostałych po rządach zaborczych rozmaitych ustaw o wyłączeniu. Prof. Doliński podkreślił potrzebę nowej ustawy w tym kierunku, wskazał jednakże jej niebezpieczeństwa. Postanowiono w rezultacie wydać opinię przychylną o tym projekcie, z szeregiem zmian i zastrzeżeń.

Konferencja morska.

Londyn, 3 lutego. (PAT.) Z powodu nieobecności Brianda i Tardieu, w dniu dzisiejszym nie są spodziewane żadne poważniejsze postępy w pracach konferencji morskiej. Jutro propozycje angielska i francuska będą ponownie dyskutowane na plenarnym posiedzeniu komisji. Przypuszczają, że Briand zdoła przybyć na czas, aby wziąć udział w obradach.

Londyn, 3 lutego. (PAT.) Dzisiejszy dzień konferencji morskiej był

poświęcony na półroczne narady między poszczególnymi delegatami. Jutro zbiera się komisja, która ma na celu zbadanie i szczegółową interpretację projektu francuskiego.

Londyn, 4 lutego. (PAT.) Agencja Reutersa dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że delegacja angielska zakomunikuje innym delegacjom kontrpropozycje na projekt francuski.

Koncesje na hurtownie tytoniowe i wolne składy soli i t. p.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, iż nie rozporządza zupełnie wolnymi koncesjami na hurtownie tytoniowe, wolne składy soli i t. d., ani też wolnymi udziałami w tychże koncesjach. Z tych względów, coraz liczniej w ostatnich czasach zgłaszane podania, zarówno uprzywilejowanych osób prywatnych, jak również instytucji społecznych, nie mogą być pozytywnie załatwione. Wielka ilość zgłoszonych w ciągu ostatnich kilku lat podań zakwalifikowanych już do uwzględnienia, nie może być z braku wolnych koncesyj załatwiona, tem więcej składanie nowych podań jest zupełnie bezcelowe. Co się tyczy koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych, to aczkolwiek i w tej dziedzinie niema wolnych koncesyj, to jednakże ze względu na większą ich ilość, częściej następują zmiany. Nadawanie jednak tych koncesyj — o ile chodzi o koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych, — należy do kompetencji właściwych Izb skarbowych, o ile zaś dotyczy sklepów tytoniowych — do urzędów skarbowych, akcyz i monopolów — przeto składanie podań o te koncesje do Ministerstwa Skarbu, jest również zupełnie bezcelowe.

Demonstracje bezrobotnych.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lutego. Wczoraj rano w Rudzie Pabjanickiej zebrało się przed magistratem około 600 bezrobotnych, którzy poczęli wznosić okrzyki przeciwko magistratowi i burmistrzowi i usiłowali wtargnąć do wnętrza budynku. Policja rozprószyła wkrótce demonstrantów.

Nieco o filmie dźwiękowym.

Film dźwiękowy koniecznością historyczną. — »Cachets« na emeryturze. — I film dźwiękowy nie pomoże.

Prasa fachowa i codzienna poświęca od pewnego czasu dużo uwagi temu nowemu rodzajowi filmu. Wypowiadane na ten temat poglądy są dość rozbieżne; o ile jedni entuzjastycznie się tym nowym wynalazkiem, widząc w nim przewrót w dziedzinie kinematografii, o tyle drudzy, zapatrując się nań dość sceptycznie, przepowiadają mu rychły zmierzch.

W jednym z dzienników rozważania na ten temat zatytułowane są: »Film dźwiękowy koniecznością historyczną«. Rozważając kwestję stosunku publiczności do filmu dźwiękowego, autor stwierdza, że objawia ona bezprzecnie silne przywiązanie do filmu niemego, ale dziś już zdaje się nie ulegać wątpliwości, że mimo wielu jej ostrych wystąpień przeciw dźwiękowcom, przyzwyczai się ona ostatecznie do tego nowego typu, dając mu nawet bezwzględna przewagę.

Należy się liczyć w przyszłości z równorzędnym rozwojem obu gałęzi sztuki filmowej, chyba że zajdą w tym okresie jakieś inne, dotąd nieprzewidziane zjawiska.

Z punktu widzenia teorii filmu, sprawa: »Dźwiękowy kontra niemy« — otwiera pole do nader ciekawych rozważań. Teoretycy spierają się o rzecz zasadniczą; czy typ dźwiękowy należy do istoty sztuki filmowej, czy też jest raczej anormalnem jej spaceniem, cofnięciem się ku teatrowi i operetce; czy zatem pożądanym jest rozwój tego wynalazku, czy raczej jego zaniechanie.

Autor wyraża pogląd, że przyszła teoria filmu stwierdzi z całą stanowczością, że pojawienie się typu dźwiękowego było koniecznością history-

czną. Film jest bezwątpienia sztuką syntetyczną, jakiej stworzenia domagała się sama epoka współczesna, usiłując zrazu rozwiązać ten problem w teatrze. Dźwięk należy do czasu, a obraz do przestrzeni; stąd podział sztuk na muzyczne i plastyczne. Wiadomo jednak, że ruch jest tem, co kojarzy przestrzeń z czasem (odbywa się równocześnie w czasie i w przestrzeni). Dlatego film, który reprezentuje w sztuce dziedzinę ruchu, musi połączyć w sobie obraz i dźwięk. Przeczucie tego tkwiło już w dotychczasowej ilustracji muzycznej zapomocą orkiestry.

Sztuki muzyczne i plastyczne znajdują swoją syntezę w filmie dźwiękowym. Będzie ona zupełna, gdy dodamy do tego kolor i przestrzenność, do czego dążą liczni wynalazcy.

Inny dziennik w artykule »Konsekwencje filmu dźwiękowego« porusza kwestję z innego znowu punktu widzenia. Autor zauważa słusznie, że od czasu rozpoczęcia fabrykacji filmów dźwiękowych, zaszło w świecie dziesiątej muzyki wiele doniosłych i charakterystycznych zmian. Najważniejszą z nich jest ta, że zmusiła ona całe szeregi pięknych dziewcząt do porzucenia ich dotychczasowego zawodu.

Do niedawna jeszcze przy produkcji filmów niemych niezbędnymi były dziewczęta, których walorami były: piękność i umiejętność wytwornego ubierania się. Mamy tu na myśli artystki, które grywały pomniejsze role, dalej statystki, a wreszcie t. zw. »cachets«, które miały za zadanie tworzyć niejako tło przy scenach tętniących życiem. Było to zajęcie

względnie łatwe, to też i wynagrodzenie za pracę choć nie było zbyt hojne, było jednak wystarczającym do życia.

Aż oto na horyzoncie świata dziesiątej muzyki pojawił się film mówiący, film śpiewający, a z nim nowe horyzonty, nowe plany, nowe wymagania. Statystkom postawiono pytanie: Umiecie śpiewać, recytować, tańczyć? Jeżeli nie, to rola wasza tu skończona. I nastąpiło to, co było do przewidzenia. Która z dotychczasowych artystek (czy artystów) nie posiadała jednej z wymienionych wyżej umiejętności, zostawała bez zajęcia. Cały legjon pięknych dziewcząt powiększył szeregi bezrobotnych. Te, dla których piękność była wszystkim, spostrzegły nagle ze zdziwieniem, że przymioty jej nie posiadają tu już więcej żadnych walorów.

Także sam wygląd teatru filmowego dźwiękowego uległ zupełnej zmianie i to nie tylko pod względem urządzeń technicznych, których wiele wprowadzono, ale zwłaszcza w zachowaniu się statystów obojga płci.

Dziś w atelier filmu dźwiękowego muszą być artyści czy statyści obojga płci bezustannie czynni, gdy nie grają przed obiektywem, to gimnastykują się, ćwiczą w tańcu lub próbują głosu. Praca jest wyczerpująca, gorączkowa. Nadają się też do niej najlepiej dziewczęta, młodzieńcy poniżej lat 16-tu. Dobór zespołu dokonuje się tu w sposób szybki. Dyrektor gromadzi zgłoszonych kandydatów obojga płci w liczbie parset i w pierwszym przeglądzie wybiera, obserwując tylko ich zewnętrzny wygląd. Wybrańcy przechodzą teraz po kolei przez scenę, idąc najpierw krokiem normalnym. I przy tej selekcji odpada wielu, których chód jest wadliwy lub nie dość estetyczny. Następuje marsz rytmiczny w takt dźwięków fortepianu, przy którym kandydatów czy kandydatek

nie potrafi stosować się w swoich ruchach do rytmu tej zmiennej muzyki, bywa natychmiast wykluczony. Nieliczni pozostali muszą poddać się nauce i ćwiczeniom fizycznym, a gdy przejdą dostateczne wykszolenie, zostają angażowani za wynagrodzeniem początkowym 60 dolarów tygodniowo.

Podobny proceder przechodzą kandydatki i kandydaci do chórow.

Z punktu widzenia gospodarczego traktuje sprawę pewne pismo w artykule p. t. »Błędne koło«.

Amerykański przemysł filmowy, przechodził bardzo ostry kryzys, który omal że nie doprowadził do katastrofy. W tych warunkach nie dziwne, że tamtejsi przemysłowcy, chwycili się filmu dźwiękowego, jako ostatecznej deski ratunku, która ich miała wyciągnąć z topieli. Początkowo, istotnie zdawało się, że film dźwiękowy całkowicie uratuje położenie. Tymczasem okazało się, że film dźwiękowy przedłużył tylko ostre przesilenie, czasowo odwrócił grożące niebezpieczeństwo. Istoty rzeczy nie zmienił! Firmy amerykańskie z »Paramountem« na czele, nie tylko, że nie polepszyły swojej materialnej sytuacji, lecz wręcz przeciwnie, stan ich tak dalece pogorszył się, że akcje najpoważniejszych przedsiębiorstw są... pod egzekucją sądową.

Powody, które amerykański przemysł tak poderwały, są mniej więcej znane, najważniejszą przyczyną była wszakże nadprodukcja. Wytwórczość filmów szła w takim tempie, że po popyt nie mógł jej nadążyć, a pamiętać należy, że wówczas królował film niemy, który miał nieograniczony rynek zbytu, był przez wszystkich rozumiany i... nie wymagał żadnych nowych i kosztownych wkładów! Film dźwiękowy, w żadnym wypadku niema dzisiaj tych szerokiej rynków zbytu. Czy je zdobędzie, pokaże przyszłość.

X. Y. Z.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nr. I. 751/29/5. Umorzenie weksla. Na wniosek Fmy. Dom Tekstylny A. Wang w Krakowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionego weksla na 200 zł. płatnego w Tarnowie 30 czerwca 1929, akceptowanego przez Jakóba Wilka a żyrowanego przez Heinricha Wynisnera w Tarnowie. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 60 od ogłoszenia sądowego tj. najdalej do dnia 28 marca 1930 przedłożył tut. Sądowi, albowiem w razie przeciwnym uznalby go Sąd za umorzony i bez znaczenia. 1117
Sąd grodzki, Oddział I.
Tarnów, dnia 18 grudnia 1929 r.

LICYTACJE.

E. 1629/29/20. Edykt licytacyjny. Na wniosek Towarzystwa Zaliczkowego w Lisku odbędzie się dnia 6 marca 1930 o godzinie 10 rano w biurze tut. Sądu Nr. 7 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja realności obj. whl. 558 i połowy whl. 560 ks. gr. Ustrzyki dolne. Wartość szacunkowa realności ad 1) 23.031 zł. 41 gr., ad 2) 296 zł. Najniższa oferta ad 1) 11.515 zł. 70 gr., ad 2) 148 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1118
Sąd grodzki.
Ustrzyki, 27 stycznia 1930.

E. 533/28. Edykt licytacyjny. Dnia 26 marca 1930 r. o godz. 9 odbędzie się w Sądzie tutejszym w biurze Nr. 2 licytacja realności wiejskiej whl. 27 gm. Siekierczyna Andrzej Figasa i Zofii Figasowej po połowie własnej. Cena szacunkowa 22.900 zł. Najniższa oferta 11.450 zł. Mający chęć kupna mogą przeglądać akta codziennie od godz. 9 do 12 w Sekretarjacie tut. Sądu. 1116
Sąd grodzki, Oddział II.
Ciechówce, dnia 29 stycznia 1930 r.

E. 813/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 2 kwietnia 1930 r. o godz. 12.30 odbędzie się w Sądzie tutejszym w biurze Nr. 2 licytacja połowy realności whl. 37 ks. gr. gm. Siedlińska objętej Michała Ligęzy własnej. Wartość szacunkowa 2603 zł. Najniższa oferta 1735 zł. 32 gr. Mający chęć kupna mogą przeglądać akta codziennie od godz. 9 do 12 w Sekretarjacie tut. Sądu. 1115
Sąd grodzki, Oddział II.
Ciechówce, dnia 29 stycznia 1930 r.

E. 3904/28/6. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Samuela Jakóba Bergera strony egzekwującej odbędzie się dnia 20 marca 1930 o godz. 10 rano w biurze Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacji następującej nieruchomości zobowiązanego hawryły Guly własnej. Gmina Kujdanów pbud. 144 obszaru 5 ar. 57 m² z budynkami, pgr. 208 ogród obszar 14 ar. 96 m², pgr. 209 ogród obszar 1 ar. 29 m², pgr. 432/1 w niwie Mogilki obszar 5 ar. 61 m², pgr. 433/1 w niwie Mogilki obszar 33 ar. 41 m². Do realności pbud. 144 gminy Kujdanów należą następujące przynależności: budynek mieszkalny, chlew wraz z starą chatą, mur długości 7 metrów oszacowany na 297 złotych. Wartość szacunkowa 3897 zł. Najniższa oferta 2598 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Osoby roszcujące sobie do sprzedaży mającej nieruchomości jakie prawa rzeczowe wzywa się do zgłoszenia ich w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed odbyciem licytacji w przeciwnym bowiem razie nie będą mogły być później dochodzone odnośnie do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 1112
Sąd grodzki, Oddział IV.
Buczacz, dnia 16 stycznia 1930.

E. 3493/28/9. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Mozeasa Streusanda strony egzekwującej odbędzie się dnia 20 marca 1930 godzina 9 rano w biurze Nr. 32, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacji następującej nieruchomości zobowiązanego Franka Czornia własnej. Gmina Bobulince pgr. 125/1, 125/2, 126/1, 126/2 w niwie. Ogrody jeden kompleks obszaru 13 ar. 82 m², pgr. 533/2 w niwie. Za ogrodami obszar 39 ar. 75 m², pgr. 1364/1 w niwie Bendera obszaru 38 ar. 74 m². Wartość szacunkowa 5310 zł. Najniższa oferta 3540 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Osoby, które roszcują sobie do sprzedaży mającej nieruchomości prawa rzeczowe wzywa się do zgłoszenia ich w tut. Sądzie najdalej na terminie licytacyjnym przed odbyciem licytacji, gdyż w przeciwnym razie nie będą mogły później dochodzić ich odnośnie do powyższej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 1111
Sąd grodzki, Oddział IV.
Buczacz, dnia 10 stycznia 1930.

E. 975/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 24 marca 1930 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w powyżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja 3/8 części realn. obj. whl. 348 gm. Waniów ocenionej na 1030 zł. 16 gr. Najniższa oferta wynosi 686 zł. 78 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 1109
Sąd grodzki, Oddział II.
Belz, dnia 18 stycznia 1930.

E. 905/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 2 kwietnia 1930 r. o godz. 11.30 odbędzie się w Sądzie tutejszym w biurze Nr. 2 licytacja 3/8 części realności whl. 169 gm. Siekierczyna zobowiązaną Katarzynę z Brońków Cieluchowej własnej. Wartość szacunkowa 1051 zł.

68 gr. Najniższa oferta 701 zł. 12 gr. Mający chęć kupna mogą przeglądać akta codziennie od godz. 9 do 12 w Sekretarjacie tut. Sądu.

Sąd grodzki, Oddział II.
Ciechówce, dnia 29 stycznia 1930 r. 1114

E. XIII. 611/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Stanisławy ze Stypulów Zbrojowej jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 7 kwietnia 1930 o godz. 9 przedpołudniem w tut. Sądzie ul. św. Jana Nr. biura 50 II. p., licytacja realn. whl. 571 ks. gr. gm. kat. Kraków-Zwierzyniec obejmującej parc. bud. lkat. 409 na której stoi dom murowany mieszkalny, szopa drewniana, warstak stelmachowski i kuźnia kowalska i izba mieszkalna murowana. Do tej realności należą jako przynależności studnia betonowa na pompę żelazną oraz parkan sztachetowy drewniany. Wartość szacunkowa realności 55.269 zł. 80 gr. przynależności 690 zł. Najniższa oferta wraz z przynależnościami 27.980 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1153
Sąd grodzki cyw., Oddział XIII.
Kraków, dnia 27 stycznia 1930.

E. 5277/28. Edykt licytacyjny. Dnia 14 lutego 1930 godzina 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 11 przymusowa licytacja jednej czwartej części realności whl. 615 gminy Łysa składającej się z pgr. 402/1 rola. Wartość szacunkowa wynosi 500 złotych najniższa oferta 333 złotych 32 groszy. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać u sekretarjacie sądowym Nr. 5.

Sąd grodzki, Oddział V.
Podhajce, 30 grudnia 1929. 1154

E. 2279/29. Na żądanie Macieja Sudra i spółn. w Sieprawiu odbędzie się dnia 27 lutego 1930 w Sądzie niżej podpisanym w biurze Nr. 14 o godzinie 9 przedpoł. licytacyjna sprzedaż 3/28 części realności whl. 811 gminy Sieprów. Realność ta składa się z gruntu i budynków i oszacowana jest na 1840 zł. 17 gr. Najniższa cena kupna tej realności wynosi 1226 zł. 78 gr., poniżej której to ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Bliższe wiadomości odnoszące się do nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 14. 1155

Sąd grodzki, Oddział III.
Wieliczka, dnia 16 stycznia 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 13/30. Edykt. Przeciw Jakóbowi Kościelniakowi i Marjannie z Kościelniaków Bulczyna, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu grodzkiego w Chrzanowie przez Andrzeja i Jadwigę Jarzkich pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 172 gm. kat. Rozkochoń. Celem strzeżenia praw powyż nazwanych ustanawia się Pana dra Piotra Marczyka adwokata w Chrzanowie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. 1152
Sąd grodzki, Oddział II.
Chrzanów, dnia 16 stycznia 1930.

Prez. 1933/30. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Pan dr. Henryk Weissberg, mianowany notariuszem w Żurawnie, złożył w dniu 30 stycznia 1930 przysięgę służbową i obejmuje swój urząd z dniem 1 lutego 1930. 1133
Lwów, 31 stycznia 1930.

Prez. 106/30. Sąd grodzki w Bursztynie zawiadamia, że w razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszy posiadania prowadzone będą dalsze dochodzenia w gminie ka. Martynów stary dnia 7 lutego 1930.

Sąd grodzki.
Bursztyn, dnia 31 stycznia 1930. 1113

UPADEŚCI.

Sa 3/30. Edykt ugodowy. Postępowanie ugodowe do majątku Salomona Egerta i Tauby Egert w Mościskach. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy Jurkiewicz Przemysł. Zarządca ugodowy Majer Wachspress Mościska. Audjencia w podpisanym Sądzie 19 lutego 1930 godz. 9. Wierzytelności należy zgłosić do 17 lutego 1930. 1135
Sąd okręgowy.
Przemysł, 7 stycznia 1930.

Sa 105/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Naftalego Goldsteina w Jarosławiu zastanawia się. 1134
Sąd okręgowy.
Przemysł, 23 stycznia 1930.

Sa I. 4. 3/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Nizińskiego kupca i właściciela pracowni obuwniczej w Tarnowie ulica Bernardyńska 29. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy dr. Franciszek Zaremba adwokat w Tarnowie. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 17 lutego 1930 o godzinie 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 lutego 1930. 1148
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, 11 stycznia 1930.

Sa 31/29/19. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Chaima Rebhuna kupca w Tarnowie ulica Lwowska jest zakończone. Ugoda sądowo zatwierdzona. 1147
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 12 października 1929.

Sa 60/29/11. Postępowanie ugodowe Salomona i Sary Mützów w Tarnowie zastanowiono skutkiem cofnięcia wniosku ugodowego. 1146
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 5 października 1929.

S. 3/28/102. Sprawa konkursowa Benjamina Margierowicza kupca w Brodach. Celem rozeznania zgłoszonych później i ewentualnie do rozprawy zgłosić się mających wierzytelności, wyznacza się audjencję na dzień 4 marca 1930 godz. 11 biuro 26 w tut. Sądzie. 1110
Sąd grodzki.
Brody, dnia 21 stycznia 1930.

Sa 110/29. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Hermana Lusthause w Mielnicy. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Kaliniewicz w Mielnicy. Zarządca ugodowy dr. Bresticzker Mielnica. Audjencia ugodowa dnia 28 lutego 1930 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Mielnicy. Termin zgłoszeń 10 lutego 1930. 1119
Sąd okręgowy.
Czortków, 7 stycznia 1930.

Sa 111/29. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Dawida Eidelsberga kupca w Kopyczyńcach. Komisarz ugodowy p. Naczelnik Sądu grodzkiego Grabowiecki w Kopyczyńcach. Zarządca ugodowy p. Dawid Anderman kupiec w Kopyczyńcach. Audjencia do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 7 marca 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Kopyczyńcach. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 10 lutego 1930. 1120
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 7 stycznia 1930.

Sa 111/29/21. Odmówienie zatwierdzenia ugody. Dłużnik: Mendel Ehrenfreund kupiec w Chyrowie. Sąd okręgowy jako ugodowy w Samborze odmawia zatwierdzenia ugody, zawartej na audjencji ugodowej dnia 31 grudnia 1929 w Sądzie grodzkim w Starym Samborze między dłużnikiem Mendlem Ehrenfreudem kupcem w Chyrowie a tegoż wierzycielami. 1010
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 17 stycznia 1930.

Sa 29/29/84. Odmówienie zatwierdzenia ugody. Dłużnik: Michał Zaum, kupiec w Drohobyczu. Sąd okręgowy jako ugodowy w Samborze odmawia zatwierdzenia ugody, zawartej dnia 17 lipca 1929 na audjencji ugodowej w Sądzie grodzkim w Drohobyczu między dłużnikiem Michałem Zaumem a tegoż wierzycielami. 1009
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 11 stycznia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 547/29. Stefan Zadołnyński, urodzony 1884, jako żołnierz ukraiński zmarł. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 409
Sąd okręgowy.
Lwów, 23 listopada 1929.

T. IV. 2/29/9. Wdrożenie postępowania celem przeprowadzenia dowodu śmierci. Marek Basara, urodzony 14 kwietnia 1894 w Czarnej ad Sędziszów, powiat Ropczyce, syn Wiktorji Basara, jako żołnierz armji Hallera padł 25 lipca 1917 w czasie wojny na froncie niemieckim we Francji. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Karolowi Fusiarskiemu, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Marka Basara wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swym życiu do 3 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego czasu-kresu edyktalnego, Sąd na ponowny wniosek, wyda orzeczenie o dowodzie jego śmierci. 418
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 30 grudnia 1929.

T. 249/29/3. Waśko Dutko, syn Fedka z Rogóżna, pow. Sambor, powołany w 1914 r. jako poganin był do świadczeń wojennych, zginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 469
Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 13 grudnia 1929.

T. 256/29/4. Michał Kociubajło z Majnicza, powiat Sambor, powołany w 1914 r. do 77 p. p. wojsk austriackich, dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie zachorował, a oddany do szpitala wojskowego w miejscowości Narwa, zginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 470
Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 13 grudnia 1929.

T. 179/29. Jurko Kuryluk s. Iwana urodzony 10 kwietnia 1879 w Kniażu, powiat Siatyn wstąpił roku 1914 do armji austriacko-węgierskiej poczem ślad o nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 842
Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 23 października 1929.

VI T. 205/29. Roman Czech, robotnik z Wodnej pobrany w 1914 do 13 pułku piechoty armji austriackiej zginął na froncie rosyjskim w bitwie pod Zaleszczykami w dniu 14 lipca 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą — zara-

zem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się oo aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 848
Sąd Okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 11 grudnia 1929.

T. 64/29. Jan Spiwak żołnierz wojny światowej urodzony 15 czerwca 1889 w Pralkowcach syn Stefana i Marji od roku 1914 zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Mermelstei-nowi adwokatowi w Przemysłu. 853
Sąd Okręgowy.
Przemysł, 10 listopada 1929.

T. 69/29. Aleksy Gajda syn Michała i Pełagji urodzony w Czerwonej Woli 24 marca 1879, żołnierz wojny światowej w niewoli od roku 1918 zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi J. Goldfarbowi adwokatowi w Przemysłu. 854
Sąd Okręgowy.
Przemysł, 24 listopada 1929.

T. 140/29. Grzegorz Kundys urodzony 23 grudnia 1885 w Krukienicach od roku 1905 nie daje znaku życia. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Palchowi adwokatowi w Przemysłu. 855
Sąd Okręgowy.
Przemysł, 17 listopada 1929.

T. 152/29. Michał Kucz syn Antoniego i Katarzyny, urodzony 29 września 1874 r. w Brzozowie w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Rawiczowi adwokatowi w Przemysłu. 856
Sąd Okręgowy.
Przemysł, 26 listopada 1929.

T. 195/29. Paweł Bodnar syn Michała i Katarzyny urodz. w Chotyńcu 8 lipca 1897 jako żołnierz nie daje znaku życia od roku 1915. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Stichowi adwokatowi w Przemysłu. 857
Sąd Okręgowy.
Przemysł, 9 listopada 1929.

T. 229/29. Stefan Wytyż syn Onufrego i Marji, urodzony w Hujsku w roku 1864 w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Marguliesowi adwokatowi w Przemysłu. 858
Sąd Okręgowy.
Przemysł, 23 grudnia 1929.

T. 262/29. Filip Grządziel syn Adama i Zofji, urodzony 22 lutego 1887 w Hucisku niewiadomym w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Kropińskiemu adwokatowi w Przemysłu. 859
Sąd Okręgowy.
Przemysł, 28 grudnia 1929.

VI T. 194/29. Maciej Węgiel i Kasper Węgiel, robotnicy z Zelkowa pobrani w 1914 do 16 pułku piechoty obrony krajowej armji austriackiej w 1916 względnie w 1917 dostali się do niewoli rosyjskiej i tam zaginęli. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionych osób za zmarłe — zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionych Sądowi. Wzywa się ich aby stawili się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dali znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłych. 847
Sąd Okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 7 grudnia 1929.

T. 159/29/4. Semko Dilnyj urodzony w Nastasowie dnia 29 kwietnia 1899 powołany do wojska ukraińskiego w 1919 roku zaginął na wojnie. Na prośbę Marji z Dolnych Kobel wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rosena w Tarnopolu o zaginionym. 877
Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 6 grudnia 1929.

T. 187/29/3. Andrzej Pundyk urodzony 4 kwietnia 1884 w Kozarach powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego zaginął. Na prośbę żony Justyny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 878
Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 27 sierpnia 1929.

IV. T. 19/28. Wojciech Kiebała, urodzony 14 listopada 1890 w Nawsiu, pow. Ropczyce, syn Jakóba i Tekli Świsstek, żołnierz austriackiego 40 p. p. na froncie rosyjskim w roku 1914 zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub kuratorowi dr. Małeckiemu, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, poszukiwanego Wojciecha Kiebałę wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swym życiu do 30 września 1930. Po upływie tego terminu edyktalnego, na ponowny wniosek, wyda się ostateczne orzeczenie, uznające go za zmarłego. 898
Sąd Okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 30 września 1929.

Co usłyszymy przez radjo ?

Wtorek, 4 lutego.
Lwów. (385) — 17.45. Koncert popularny orkiestry Polskiego Radja (transmisja z Warszawy). — 18.45. Rozmaitości. — 19.00. Koncert z płyt gramofonowych. — 19.50. Transmisja opery z Poznania. Po operze komunikaty z Warszawy. — Warszawa. (1411) — 12.05. Radiowy poranek szkolny. — 17.45. Koncert popularny. — Kraków. (312) 19.20. „Henryk Ford” wygl. dr. Karol Arst. — Poznań. (334) — 19.05. Interludium muzyczne. — 19.50. Transmisja z Opery. — 22.45. Muzyka taneczna z „Esplanady”. — Katowice. (408) — 19.10. Intermezzo muzyczne. — 19.10. Koncert chóru seminaryjnego. — Praga. (487) — 21.00. Koncert kameralny kwartetu czeskiego. — Rzym. (441) — 21.02. Transmisja opery z Teatro Reale. — Paryż. (1725) — 21.00. „La Bearnais” opera Messagera. — Turyn. (291) — 20.40. Transmisja opery z Teatro Regio. — Mediolan. (501) — 20.30. Koncert symfoniczny. — Wrocław. (325) — 20.35. Nowa muzyka radiowa. — Koenigswusterhausen. (1635) — 20.30. Koncert Egona Petri’ego. — Sztuttgart. (360) — 20.15. Z operetek Leona Jesla.

Środa, 5 lutego.
Lwów (385), godz. 17.45: Muzyka operowa Verdiego w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja (transmisja z Warszawy); 18.45: Rozmaitości; 19.00: Koncert z płyt gramofonowych; 19.25: Odczyt p. t. „Polscy odkrywcy” wygłosi p. Gadomski (tr. z Warszawy); 19.58: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 20.15: Audycja narodowościowa francuska (tr. z Warszawy); 22.00: Komunikaty z Warszawy.
Warszawa (1411), 12.05, 16.45 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych; 17.45: Muzyka operowa Verdiego; 20.00: „Ze wspomnień akompaniatora” wygl. prof. L. Urstein; 20.15: Audycja francuska; 21.45: Słuchowisko „Sycyljanka”; 20.00: Muzyka z sali Malinowej hotelu Bristol. — Kraków (312), 19.25: „Polscy odkrywcy” wygl. dr. A. Gadomski. — Poznań (334), 17.45: Godzina niespodzianek; 20.45: „Związki Górnośląska z Polską” wygl. prof. dr. Z. Wojciechowski; 20.30: Wieczór muzyki lekkiej; 22.15: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”. — Katowice (408) 17.15: „Postać Barbary Radziwiłłówny w literaturze polskiej” wygl. O. Ręgorowiczowa; 19.10: Intermezzo muzyczne. — Wilno (385), 17.15: Audycja dla dzieci; 18.00: Pieśń włoskie XVIII w. odśpiewa B. Jagminówna; 18.30: Transmisja z Katedry wileńskiej; 19.05: Audycja literacka. — Rzym (441), 21.02: „Niebieski mazur” operetka Lehara. — Londyn (356), 21.00: Koncert symfoniczny. — Paryż (1725), 21.00: Wieczór narodowy. — Mediolan (501), 20.30: „Traviata” opera Verdi’ego. — Leningrad (1000), 19.30: Koncert filharmoniczny.

Notowania giełdowe.

GIĘŁDA LWOWSKA.
Lwów, dnia 3 lutego 1930.
Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie przy utrzymaniu naogół tendencji i spokojnem usposobieniu. Kupowano akcje: Chodorów 141 zł. (bez kuponu po 16 zł.) i Gazy wschodnie 20.50—20.75.
Z papierów państwowych płacono za pożyczkę konwersyjną 50, dolarówkę 74.50—74.
Z papierów procentowych notowano listy zastawne 4 proc. Tow. Kredyt. Ziemskiego 37.
Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87.
W obrotach międzybankowych płacono za Nowy Jork 8.8980—8.8995, Londyn 43.36—43.38, Zurych 172.10—172.20, Praga 26.35—26.37, Wiedeń 125.40—125.50, Berlin 212.95—213.
Dolary i Nowy Jork silniejsze; Londyn i Zurych słabsze w cenie.

GIĘŁDA ZBOŻOWA.
Lwów, dnia 3 lutego 1930.
Skromne obroty pozagiełdowe w pszenicy zbiorowej, jęczmieniu przemiałowym, bobiku i otrębach po cenach dotychczasowych.
Wyka nieco spadła w cenie, natomiast hreczka i kasza hreczana nieco podrożały.
Tendencja naogół utrzymana, usposobienie słabe.

NOTOWANIA „WOWSKIEJ” GIĘŁDY ZBOŻOWEJ.			
za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)		złotych	
		od	do
pszenica dworska ex 1929	...	32.50	33.50
pszenica zbiorowa ex 1929	...	29.50	30.50
żyto jednol. ex 1929	...	18.25	18.75
żyto zbiorowe ex 1929	...	17.25	17.75
jęczmień browarowy	...	14.50	15.25
jęczmień przemysłowy	...	13.75	14.75
owies małop. ex 1929	...	14.25	15.00
kukurudza	...	22.50	23.50
ziemniaki przemysł.	...	3.00	3.50
fasola biała	...	50.00	60.00
fasola kolorowa	...	35.00	40.00
fasola krasa	...	45.00	50.00
groch 1/2 Victoria	...	30.50	35.50
groch polny	...	23.50	24.50
bobik	...	21.75	22.75

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIĘŁDA LWOWSKA.
Lwów, 4 lutego 1930.
Giełda pieniężna. Obroty średnie, tendencja utrzymana, usposobienie lepsze.

wyka czarna	24.75	26.75
wyka szara	22.00	23.00
siano słodkie pras.	8.50	9.50
słoma prasowana	5.00	6.00
hreczka	21.00	22.00
len	65.00	67.00
lubin niebieski	20.00	21.00
rzepak ozimy ex 1929	—	—
otręby żytnie	10.25	10.75
otręby pszenne	12.50	13.00
kasza hreczana 50% pol.	45.50	47.50
kasza jaglana	—	—
kasza jęczmienna	33.00	35.00
pećak	31.00	32.00
proso kraj.	26.75	27.75
makuchy lniane	33.00	34.00
mak niebieski	140.00	150.00
mak siwy	110.00	120.00
konieczyna czerw. natur.	115.00	125.00

za 100 kg. loco wagon		złotych	
Lwów		od	do
pszenica dworska ex 1929	...	35.00	36.00
pszenica zbiorowa	...	32.00	33.00
żyto jednol. ex 1929	...	20.75	21.25
żyto zbiorowe	...	19.75	20.25
jęczmień przemiał.	...	16.75	17.50
owies małop. ex 1929	...	16.75	17.50
mąka pszenna 65%	...	61.00	62.00
mąka żytnia typ urzędowy	...	37.00	38.00
otręby żytnie	...	10.75	11.25
otręby pszenne	...	13.00	13.50

GIĘŁDA WIEDENSKA.			
Wiedeń, 1 lutego 1930			
Berlin	169.41.00	Czerniowce	51.90
Budapeszt	124.04.00	Austr. kol. p.	34.51
Bukareszt	4.21.03	Gószów	261.00
Kopenhaga	189.55	Cement	98.00
Londyn	34.51.08	Browary	110.00
Mediolan	37.12.00	Alpiny	37.30
N. Jork	70.09.15	Berg u. Hüt.	41.00
Paryż	27.82.50	Poldi Hütten	166.50
Praga	20.94.08	Prager Eisen	430.75
Warszawa	79.78.00	Rima	106.95
Zurych	136.76.00	Skoda	376.25
Renta majowa	1.41.5	Siersza	12.75
Renta lutowa	1.38.5	Silesia	12.80
Dunaj S. Adria	94.51	Zieleniewski	51.50
Bankverein	21.15	Apollo	107.00
Bodenkredit	94.00	Fanto	4.24
Kreditanstalt	51.00	Karpaty	5.61
Hipoteczny	70.00	Galicja	41.00
Kompas	12.10	Nafta	28.00
Länderbank	30.25	Schodnica	10.00
Unionbank	—	Rakшава	—
Kolej półn.	10.27.00	Bank Małop.	0.15

GIĘŁDA ZBOŻOWA.
Lwów, 4 lutego 1930.
Sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.			
Warszawa, 4 lutego 1930			
Dolary St. Zj.	8.87.00	Franki fr.	35.01.00
Belgia	124.20.00	Holandja	357.90.00
Kopenhaga	238.45.00	Londyn	43.36.00
Nowy Jork	8.90.00	Paryż	34.98.00
Praga	26.37.50	Szwajcaria	172.02.00
Sztokholm	139.25.00	Wiedeń	125.50.00
Włochy	46.68.00	Gdańsk (of.)	173.46
5% pożyczka konwersyjna	50.00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	45.00		
pożyczka kolejowa	102.50		
pożyczka dolarowa	79.50		
dolarówka	75.00 74.50 75.00		
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94.00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94.00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94.00		

GIĘŁDA WARSZAWSKA.			
Warszawa, 4 lutego 1930			
Bank Dysk.	124.75	Modrzejów	14.50
Bank Handl.	117.00	Ostrowiec B.	63.50
Zw. Sp. Zar.	81.00	Starachowice	21.00
Bank Polski	182.50	Syndyk. roln.	10.00
Dąbrowa	60.00	Zieleniewski	61.50
Sila i światło	98.00	Zawiercie	10.50
Spies	100.00	Haberbusch	104.25
Warsz. cuk.	30.00	Borkowski	07.50
Węgiel	50.25	Bank Małop.	27.00
Cegielski	42.00	Siersza d.	29.50
Lilpop Rau	27.00	Rudzi	28.50
Bank Zachod.	73.00	Spirytus	21.00
Firlej	40.00	Wysoka	235.25

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.
LM. 15585/30/W. III.
Lwów, dnia 31 stycznia 1930 r.
OGŁOSZENIE PRZETARGU.
Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie sprzętów szkolnych (umeblowania) w szkole im. Szaszkiewicza we Lwowie.
Formularze ofertowe i informacje otrzymać można w godz. od 11—13 w Wydz. III. od dnia ogłoszenia przetargu (Ratusz, III p., drzwi Nr. 115). Termin składania ofert oznacza się na dzień 12 lutego 1930 r. o godz. 12, o której nastąpi otwarcie ofert.
Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% sumy oferowanej.
Oferty bez wadium nie będą brane pod uwagę.
MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.
Zastępca Komisarza Rządu
(—) Dr. Obmiński Tadeusz w. 1.

TYSIĄCE
chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadzajcie bezpłatnie broszurę pouczającą. Adres: Liszki — Apteka. 9457-3

Przedruk wzbroniony!
RÉNE PUJOL. 28)

S. O. S.
przełożyła z oryginału Iza Glinka.
Twarz Rennefert rozpogodziła się.
— Dziękuję, pułkowniku! Miałem chwilę depresji ale już minęła. Chciałem pana prosić o zabranie ze sobą aparatu pana Vigny i złożenie go w pewnem miejscu.
— Najpewniejsze miejsce u mnie — rzekł Saint Blancat.
— I ja tak sądzę.
— Moznaby go złożyć w prefekturze — zaproponował Darmuset.
— Nie, nie — zaprotestował Rennefert — do prefektury zbyt łatwo jest każdemu przeniknąć.
— Komisarz jest człowiekiem pewnym — obraził się prefekt.
— Nie wątpię o tem bynajmniej, lecz wolę, żeby aparat znajdował się w mieszkaniu pułkownika i przede wszystkim, aby go nikomu nie wydawano.
— Oczywiście — zgodził się pułkownik.
Rennefert uzupełnił:
— Nikomu to znaczy nikomu. Nawet gdyby się zgłosili po odbiór przedstawiciele z ministerstwa z wszystkimi uwierzytelniającymi dokumentami. Nikomu, tylko mnie, gdy się sam zgłoszę.

— Rozumiem — rzekł pułkownik. — Wojskowy zna subordynację. Może pan być zupełnie spokojny. Gdzie jest ten aparat?
— Ducasse zaraz przyniesie. Uważaj tylko stary, aby cię prąd nie poraził.
Ducasse wrócił po kilku chwilach, niosąc dziwną skrzynkę.
— Tylko tyle? — zdziwił się pułkownik.
Rennefert opowiedział obu mężczyznom o eksperymentach, jakich był świadkiem, Pułkownik słuchał bardzo uważnie, wykręcając lampki z aparatu i pakując wszystko starannie.
— A teraz, panowie, musimy się rozstać. Panie pułkowniku, nie wiem, kiedy się zobaczymy.
— Mam nadzieję, że wkrótce.
— Lub też nigdy już...
— Czy będzie pan nas informował o swoich poczynaniach? — zapytał Darmuset.
— Nigdy nie pisuję listów; jeśli od dzisiaj za dwa miesiące nie zjawię się z powrotem, to znaczy, że... — przez chwilę szukał słowa. — Znaczą, że trzeba wykreślić mnie z pamięci...
Prefekt zdecydował, że nadeszła stosowna chwila dla wygłoszenia krótkiego przemówienia. Upozowawszy się stosownie, zaczął:
— Drogi panie Rennefert. Trudny zawód, który stał się udziałem...
Detektyw, który nie znosił tego rodzaju ceremonii, przerwał prefektowi potok konwencjonalnych słów:
— Nie rozczulajmy się, panie pre-

fekcie, żegnam pana, do widzenia, panie pułkowniku.
Darmuset, zbity z tropu, zapomniał pożegnać się z Ritą. Pobiegł spieszenie do samochodu i usadowił się w nim, patrząc przed siebie trochę nieprzytomnie. Pułkownik uścił serdecznie dłoń młodej panny.
— Niech pani nie traci nadziei, panno Rito. Jestem przekonany, że pan Rennefert wróci pani jej ukochanego ojca.
Rita spojrzała na niego błyszczącymi od łez oczyma.
— Nie mam nikogo na świecie, prócz tatusia — odrzekła z prostotą. Głos pułkownika zadrzął lekko.
— Mam córkę w pani wieku... Jest całem mojem życiem... Czy chce pani przyjechać do nas i pozostać z Janeczką, dopóki nie zakończymy sprawy? Z największą radością ofiaruję pani gościnę w naszym domu.
— Dziękuję najserdeczniej — odrzekła Rita — ale chciałabym pomagać panu Rennefertowi w miarę moich sił.
— Nie, panno Rito — zaprotestował. — Nie mogę pani wciągać w tę niebezpieczną grę. Niech pani przyjmie zaproszenie pułkownika, będę spokojniejszy, wiedząc, że znajduje się pani pod dobrą opieką, zdala od wszelkiego niebezpieczeństwa.
— Oto mój adres — rzekł pułkownik, podając dziewczynie swój bilet wizytowy. — Proszę, niech pani przyjeżdża jak najprędzej, będziemy oczekiwać z niecierpliwością.

Rozległ się skrzek klaksona; to pan prefekt niecierpliwił się w aucie.
Gdy Rita i Rennefert pozostali sami, detektyw starał się uspokoić dziewczynę, zabierając się do tego trochę szorstko, aby nie okazać wzruszenia, o jakie go przyprawiała jej rozpacz.
— Rozumiem, panno Rito, że zmartwienie pani jest ogromne, jednakże trochę rozsądku także nie zawadzi. Jeśli szpieczy wykradli pani ojca, to przecież nie poto, aby go zamordować.
— Dziękuję panu za te słowa pociechy, niestety zbyt dobrze orientuję się w sytuacji.
— Nie jest wcale taka, aby trzeba było rozpaczować.
— Wie pan najlepiej, że jest rozpaczliwa. Naszym wrogiom nie zależy wcale na ojcu, lecz na jego wynalazku; z chwilą gdy wszystkie plany i dokumenty znajdą się w ich rękach, pozbędą się mego biednego tatusia bez żadnego wahania.
— Nie popełnia się zbrodni bez potrzeby — pocieszał Rennefert.
— Pozbycie się krępującego świadka stanie się dla nich koniecznością — szlochała Rita. — Będą chcieli odebrać ojcu możność reagowania na kradzież planów... Będą się go obawiali...
— W chwili gdy pani ojciec odzyska wolność, jego napastnicy będą już niedosiegalni dla naszych władz. Znam ten rodzaj ludzi i zaręczam pani, że życiu jej ojca nie grozi żadne niebezpieczeństwo.
(C. d. n.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadenianem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, ziemiejsowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyz 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należność pocztowa opłaconą ryczałtem.